Egzemplarz obowiązkowy

A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 279 (2909) ROK IX ŁÓDŹ, SOBOTA 21 I NIEDZIELA 22 LISTOPADA 1953 ROKU CENA 15 GR

Zgon Józefa Niećki

Komunikat Rady Państwa

Rada Państwa zawiadamia z głębokim żalem, że w dniu 20 listopada 1953 r. o godz. 6 rano, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Józef Niećko, członek Rady Państwa, zasłużony działacz społeczny, prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Swój zapał i energię oddajmy w służbę wielkiej sprawy: szybszego podniesienia dobrobytu najszerszych mas

Stańmy wszyscy do Czynu na powitanie II Zjazdu Partii

-przewodniczki narodu w walce o szczęście, pokój i socjalizm

Apel załóg fabryk, kopalń i hut — inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego do wszystkich ludzi pracy w Polsce

Do robotników, chłopów pracujących i inteligencji, do pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury.

TOWARZYSZE!

Zbliża się II *Zjazd Polskiej* Zjednoczonej Partii Robotniczej — oczekuje go polska klasa *robotnicza*, oczekuje go cały lud pracujący *Polski*.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza od pierwszej chwili zjednoczenia ruchu robotniczego — przez *5 lat — wierna woli i najżywotniejszym* interesom ludu pracującego, kontynuując najpiękniejsze tradycje bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, prowadziła nasz kraj po drodze wielkiego budownictwa socjalistycznego.

Pod *kierownictwem PZPR*, wcielając w życie wytyczne Planu 6-letniego, zbudowaliśmy silny przemysłowy fundament socjalistycznej gospodarki narodowej, pomnożyliśmy zasoby i trwały majątek naszego kraju — stworzyliśmy podstawy siły naszego ludowego państwa.

Pod kierownictwem PZPR, dzięki niezłomnej przyjaźni i braterstwu z narodami ZSRR, utrwaliliśmy wolność i bezpieczeństwo ojczyzny, osiągnęliśmy wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia ludzi pracy — rozwinęliśmy oświatę i kulturę, podnieśliśmy zdrowotność narodu.

Idąc drogą wytkniętą przez PZPR, polski lud pracujący ustanowił wielką kartę praw i zdobyczy społecznych — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zajął godne miejsce w potężnym obozie socjalizmu i demokracji, który broni nieugięcie pokoju ludzkości i wolności narodów przed zbrodniczymi zakusami amerykańsko - hitlerowskich podżegaczy wojennych.

Pod kierownictwem PZPR kraj nasz w oparciu o swe dotychczasowe osiągnięcia przystępuje do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

IX Plenum KC PZPR wytyczyło przed nami jasną drogę walki:

o dalszy rozwój przemysłu polskiego,

o wydatne podniesienie produkcji rolniczej,

o znaczne rozszerzenie wytwórczości przedmiotów powszechnego użytku,

o rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego,

o wzrost dochodów ludności pracującej miast i wsi przez stopniową obniżkę cen, przez wzrost płac realnych, przez wzrost towarowej produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich,

o coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy.

Częściowa obniżka cen, która powiększa siłę nabywczą ludności o około 5 miliardów 400 milionów złotych — to świadectwo wytrwałego dążenia rządu ludowego do wykorzystania osiągnięć naszej gospodarki narodowej w celu stopniowego polepszenia dobrobytu ludności.

Przed wszystkimi ludźmi pracy w mieście i na wsi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza otworzyła jasną i bliską perspektywę osiągnięcia lepszego, dostatniejszego, bardziej kulturalnego życia.

Naszą sprawą, naszą wolą jest nieugięcie wcielać w życie wskazania naszej partii — wywalczyć i wypracować szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Odpowiedzmy na wezwanie partii, na wielkie i sprawiedliwe jej hasła nowym, ofiarnym wysiłkiem pokojowej twórczej pracy.

Nasze załogi podejmują zaszczytną inicjatywę apelu do całego ludu pracującego, apelu, na który niewątpliwie odezwą się miliony patriotów i budowniczych lepszego jutra Polski.

Niech we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej — nauki i kultury rozwinie się potężny ogólnonarodowy ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

NA POWITANIE II ZJAZDU PZPR!

NA POPARCIE CZYNEM HASŁA WALKI O SZYBSZY WZROST DOBROBYTU LUDZI PRACY.

Im większe będą zasoby materialne w rękach państwa ludowego, im większa będzie produkcja przemysłowa i rolnicza, im mocniejsza będzie spójnia między miastem i wsią, im szybciej realizować będziemy nasze plany gospodarcze, tym większe będą środki na zaspokajanie rosnących potrzeb ludzi pracy.

Wszędzie — w zakładach przemysłowych, w kopalniach i fabrykach, w transporcie i budownictwie, w gospodarstwach chłopskich, w PGR, w POM, w instytucjach naukowych, w przedsiębiorstwach komunalnych, handlowych i usługowych

WALCZMY O WYKONANIE Z NADWYŻKĄ PLANÓW R. 1953, dajmy krajowi dodatkową produkcję węgla, stali, maszyn i energii elektrycznej, więcej odzieży i żywności, mebli i wszystkich przedmiotów codziennego użytku, więcej mieszkań, szkół i urządzeń kulturalnych.

PODNOŚMY NIEUSTANNIE WYDAJNOŚĆ PRACY, przekraczajmy normy, wykorzystujmy w pełni technikę, ulepszajmy organizację pracy, stosujmy najszerzej coraz lepsze, przodujące metody pracy.

WALCZMY O OSZCZĘDNOŚĆ surowców, materiałów, energii i czasu pracy, obniżajmy koszty własne produkcji, tępmy wszelkie marnotrawstwo i rozrzutność.

WYKORZYSTAJMY WSZELKIE REZERWY PRODUKCYJNE w wielkich i małych zakładach, ukryte moce produkcyjne, odpady surowców i półfabrykatów, dajmy dodatkową produkcję dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas.

ULEPSZAJMY JAKOŚĆ PRODUKCJI, jakość wyrobów przemysłowych i spożywczych, zwalczajmy brakoróbstwo, wzbogacajmy asortyment towarów konsumpcyjnych — dajmy ludności pracującej więcej dobrych i pięknych wyrobów.

UMACNIAJMY SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI, ROZSZERZAJMY PRODUKCJĘ DLA POTRZEB WSI PRACUJĄCEJ, okażmy pomoc braterską małorolnym i średniorolnym chłopom w ich wysiłkach nad podniesieniem wydajności z hektara, nad rozwojem hodowli. Poprawiajmy zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe i materiały budowlane, przygotujmy park maszynowy POM i PGR do jak najwydajniejszej pracy w przyszłej kampanii siewnej. Wierzymy, że na naszą wzmożoną troskę i pomoc dla wsi pracującej chłopi odpowiedzą pełnym wykonaniem obowiązków wobec państwa i lepszą pracą nad zwiększeniem produkcji rolnej.

PODNOŚMY KULTURĘ HANDLU SOCJALISTYCZNEGO i jakość obsługi kupujących, usprawniajmy dystrybucję towarów, **FUNKCJONOWANIE WSZELKICH PLACÓWEK USŁUGOWYCH.**

Wprzęgnijmy wszystkie potężne środki i zasoby gospodarki narodowej w służbę wielkiej sprawy podniesienia dobrobytu robotników, chłopów i inteligencji.

BĄDŹMY CZUJNI I ZJEDNOCZMY JESZCZE MOCNIEJ SZEREGI pod sztandarem Frontu Narodowego — przeciwko wrogom i obcym najmitom, którzy by chcieli zatrzymać marsz narodu polskiego do lepszego, szczęśliwszego życia.

Przykładem dla nas — narody Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które zbierają dziś wspaniałe żniwa socjalizmu i spieszą nam z pomocą, aby i nasz naród, wyzwolony spod jarzma wyzyskiwaczy, mógł jak najszybciej w pełni korzystać ze zdobyczy nowego ustroju społecznego.

TOWARYSZE!

Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy — do wielkiego ogólnonarodowego Czynu Przedzjazdowego.

Niech stanie się on nowym źródłem siły i jedności naszego narodu w walce o pokój i Plan 6-letni.

Niech stanie się wielką manifestacją ufności ludu pracującego do swojej partii, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki klasy robotniczej i narodu, wiodącej Polskę do szczęścia, pokoju i socjalizmu.

WARSZAWA, 20. 11.

W dniu 20 bm. na zgromadzeniu aktywu związkowego Warszawy i innych województw, które odbyło się w stolicy, przedstawiciele załóg — inicjatorów przedzjazdowych zobowiązań, rzucili do mas pracujących miast i wsi wezwanie do czynu produkcyjnego dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki narodu w walce o socjalizm.

W prezydium zajęli m.in. miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, rządu i przedstawiciele władz naczelnych Związków Zawodowych.

Na trybunę wstępuje przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Wiktor Kłosiewicz, by wygłosić referat o zadaniach wynikających z uchwał IX Plenum KC PZPR.

Na trybunę wstępują dalsi mówcy. Padają meldunki o zobowiązaniach, podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR przez lud Warszawy, przez załogę kopalni „Gliwice", budowniczych Nowej Huty, załogi: Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, Zakładów Mechanicznych „Ursus", ZPB im. Marchlewskiego, Zakładów im. Stalina w Poznaniu. Przedstawiciele dalszych załóg składają meldunki do prezydium.

Następnie z wielkim entuzjazmem przyjmuje olbrzymia hala słowa apelu do ludzi pracy miast i wsi o przedzjazdowym współzawodnictwie.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu
Warszawskie Zakłady im. L. Waryńskiego
Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne
Warszawska Fabryka Motocykli
Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego
Warszawskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 5
Warszawskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 7
Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 3
Centralny Dom Towarowy
Centralne Warsztaty Sprzętu Budownictwa Miejskiego
Cynkownia „Warszawa"
Stołeczne Zakłady Przemysłu Drzewnego
Spółdzielnia „Żelazo-Cynk"
Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy
Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia
Polskie Zakłady Optyczne
Zakłady Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca
PKP Warszawa-Praga
Główny Instytut Elektrotechniczny w Warszawie
Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Szymanowie
Huta „Kościuszko"
Kopalnia „Gliwice"
Budowa Kombinatu i Miasta Nowa Huta
Fabryka Supertomasyny „Bonarka" w Krakowie
Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie
Zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu
Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych
Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy
Stocznia Gdańska
Cementownia „Wierzbica"
Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych
Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi
Zakłady Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja w Łodzi
Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi
Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej
Zakłady Garbarskie w Radomiu
Radomskie Zakłady Obuwia
Swarzędzkie Fabryki Mebli
Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Findera w Bielsku
Zakłady Mechaniczne „Ursus"
Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych
Kujawskie Zakłady Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych
Bielawskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. II Armii WP
Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku
Zakłady Konfekcji Technicznej w Żyrardowie
Cegielnia „Boryszew"
Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza w Przemyślu
Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego w Łodzi
Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi
Wrocławskie Zakłady Włókien Sztucznych

Załoga ZPB im. Marchlewskiego

podejmuje zobowiązania i wzywa zakłady przemysłu włókienniczego do pójścia w jej ślady

Meldunek załogi złożony na naradzie w Warszawie

Doniosłe wskazania IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii mobilizują naszych robotników, majstrów i brygadzistów, techników i inżynierów do coraz aktywniejszej walki o wysoką ilość i jakość produkcji.

Realizując wskazania IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, chcemy dać masom pracującym miast i wsi więcej tkanin, podnosząc systematycznie ich jakość, urozmaicając asortyment, obniżając koszty produkcji. Pragniemy w ten sposób przyczynić się do szybszego podniesienia dobrobytu klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, umacniając tym samym sojusz robotniczo-chłopski.

Celem uczczenia zbliżającego się II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga nasza, zebrana w dniu 19 listopada br. na masówce, podjęła następujące zobowiązania:

ZAŁOGA PRZĘDZALNI, walcząc o wykonanie długookresowych zobowiązań, wykonała od początku br. 454 tony przędzy ponad plan tego okresu. Dla uczczenia II Zjazdu PZPR wykonamy do dnia 15 stycznia 1954 roku dalszych 106 ton przędzy ponad plan.

ZAŁOGA TKALNI, walcząca ofiarnie o wykonanie 2 milionów metrów tkanin ponad plan roku 1953, dała już 1.708 tys. metrów. Dla uczczenia II Zjazdu naszej partii zwiększy dotychczasowe wysiłki, dając do dnia 15 stycznia 1954 r. jeszcze 335 tys. metrów ponadplanowych tkanin. Plan roczny wykonamy do dnia 4 grudnia 1953 r.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR **WYKOŃCZALNIA** zobowiązuje się wykończyć dodatkowo 736 tys. m tkanin, a zwłaszcza w asortymentach najbardziej pożądanych na rynku, i tak:

tkanin koszulowych drukowanych	403 tys. m
tkanin farbowanych koszulowych	53 tys. m
tkanin pidżamowych flanelowych	126 tys. m
tkanin na ubrania robocze	69 tys. m
tkanin prześcieradłowych	14 tys. m

Poza tym realizując wytyczne IX Plenum, wykończalnia wyprodukuje szereg nowych wysokogatunkowych tkanin, jak np. kanwa barwiona, tkanina bluzkowa specjalna, zefir z przędzy czesanej, koszulówka drukowana dwustronnie i merceryzowana, tkanina pościelowa i bieliźniana bielona, ręczniki gładkie i inne tkaniny.

Wykonanie planu rocznego wykończalnia przyśpieszy o 3 dni w stosunku do zobowiązań długookresowych, to znaczy wykona go w dniu 9 grudnia br.

W walce o lepszą jakość postanowiliśmy zorganizować 6 dalszych pionów bezbrakowych, podnieść jakość tkanin surowych o 4 proc. i zmniejszyć braki o 2 proc. W tkaninach gotowych podwyższyć ilość I gatunku o 1,5 proc. oraz zmniejszyć ilość IV gatunku o 0,5 proc. w stosunku do października br.

W największym naszym oddziale — przędzalni średnioprzędnej do dnia 30 listopada br. zostanie w pełni zrealizowany apel tow. Morawskiego, tzn. że wszystkie prządki będą wykonywały swoje normy.

Realizacja wymienionych zobowiązań pozwoli naszym zakładom dać w roku 1953 około 60 milionów zł ponadplanowej akumulacji.

Gwarancją wykonania podjętych zobowiązań jest fakt, że do obecnej chwili 93 proc. załogi podjęło zobowiązania, a jesteśmy pewni, że w tej walce nikogo nie zabraknie.

ADMINISTRACJA ZAKŁADU, w trosce o podniesienie stanu zdrowotnego pracowników oraz o polepszenie warunków pracy, odda do dnia 1 stycznia 1954 r. nowourządzoną przychodnię lekarską wraz z profilaktyką dentystyczną oraz urządzi szatnię dla robotników oddziału przędzalni odpadkowej, składalni i stacji pyłowej.

Nasza załoga, walcząc o wykonanie wytycznych IX Plenum KC partii nie osłabi ani na chwilę tempa pracy i starać się będzie o stały wzrost wyników, ażeby nadal kroczyć na czele przemysłu bawełnianego i z honorem wykonać zadania Planu 6-letniego.

Zobowiązania nasze są wyrazem wielkiego przywiązania naszej załogi do partii i rządu, są świadectwem głębokiego zrozumienia, że nasza praca jest również cząstką wkładu w realizację wielkiego programu partii w kierunku dalszego podniesienia dobrobytu naszego narodu, wzmacniania obronności naszej ojczyzny i zabezpieczenia trwałego pokoju między narodami.

ZAŁOGA NASZA WZYWA WSZYSTKIE ZAŁOGI ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO DO PODEJMOWANIA ZOBOWIĄZAŃ, DO OGÓLNONARODOWEGO CZYNU DLA UCZCZENIA II ZJAZDU PZPR.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący, towarzysz Bolesław Bierut!

Pożegnalny występ
Teatru im. E. Wachtangowa

W DNIU 20 BM. W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM ODBYŁ SIĘ POŻEGNALNY WYSTĘP ZESPOŁU, ODZNACZONEGO ORDEREM CZERWONEGO SZTANDARU PRACY, PAŃSTWOWEGO TEATRU IM. E. WACHTANGOWA.

Na występ przybyli: przewodniczący KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu. Licznie reprezentowany był świat artystyczny stolicy.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — G. Popow.

Na pożegnanie znakomity zespół Teatru im. Wachtangowa wystąpił z komedią Szekspira „Wiele hałasu o nic". Świetną grę artystów w tym pełnym poezji i humoru przedstawieniu przyjęli widzowie niezwykle gorąco. Po ostatnim akcie na scenę wniesiono kosze kwiatów, publiczność zaś, powstawszy z miejsc, zgotowała artystom i kierownictwu zespołu burzliwą, długo nie milknącą owację.

Wielka inicjatywa

(Korespondencja własna z Warszawy)

Głowa przy głowie, szumi tysiącami głosów olbrzymi parter, setki ludzi wypełniły obszerne balkony. Gdy popatrzeć na olbrzymią Halę Mirowską od strony podium, udekorowanego portretem towarzysza Bieruta, czerwienią sztandarów i transparentów, wrażenie jest ogromne, wydaje się, że przyszedł tu cały lud Warszawy, uroczysty, skupiony, bohaterski, pełen zapału...

Nie tylko lud Warszawy wydelegował tu dziś swoich najlepszych przedstawicieli! Na zgromadzenie aktywu związkowego, poświęcone omówieniu zadań produkcyjnych, wynikających z uchwał IX Plenum, obok Anieli Replińskiej z Warszawskich Zakładów Odzieżowych im. Obrońców Warszawy, niedawno jeszcze maszyniarki, a dziś dyspozytora kierującego pracą 500 szwaczek, przybył również Ryszard Balonka, górnik z kopalni „Gliwice". Obok Mariana Pędowskiego z FSO — kierownika przodującej brygady ustawiaczy, która na cześć II Zjazdu zobowiązała się wykonać ponad plan 15 wałów korbowych — przedstawiciele naszych stoczniowców — wszystkim znany dawny robotnik, obecnie inżynier Stanisław Sołdek. Są na sali delegatki wybrane przez łódzkie prządki i tkaczki i jest Józef Strzałkowski, zasłużony brygadzista murarski ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 6 w Warszawie. Jest jego towarzysz pracy Edward Krupczyński i Michalina Rajzberg, przodownica pracy i najlepszy mąż zaufania Warszawskich Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego. Jak wszyscy inni przyszła ona dziś do rozjarzonej dziesiątkami ogromnych reflektorów Hali Mirowskiej, by w imieniu załogi opowiedzieć, co postanowiła ona zrobić dla realizacji wytycznych IX Plenum i jak powita II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodującej i kierowniczej siły narodu i państwa — przyszła, by opowiedzieć, że Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego, pracujące dla zaspokojenia potrzeb ludzi pracy już 11 listopada wykonały plan roczny, a w przyszłym roku dadzą krajowi towarów 10 razy więcej niż w r. 1950. I najważniejsze — że cała załoga podejmuje zobowiązania, że cała załoga postanowiła czynem powitać wielkie wydarzenie w życiu narodu, jakim jest II Zjazd.

...Godzina 5 po południu. Milkną rozmowy, cichnie gwar. Na mównicę wchodzi przewodniczący CRZZ — tow. Kłosiewicz. Gorąco wita on przedstawicieli załóg fabrycznych, którzy zjechali tu z całej Polski. Tow. Kłosiewicz mówi o IX Plenum KC partii, o wielkich zadaniach klasy robotniczej i jej bojowego sojusznika — pracującego chłopstwa, o zadaniach całego narodu w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Chodzi obecnie nie tylko o to, aby większą niż dotychczas troską otoczyć przemysł artykułów konsumpcyjnych oraz przemysły wytwarzające środki i narzędzia produkcji dla wsi. Chodzi o to, by uchwały ostatniego plenum, których początkiem realizacji jest częściowa obniżka cen, dokonana 15 listopada, pobudziły nas wszystkich do zdecydowanego polepszenia pracy na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego. Dziś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam zorganizowanej walki o obniżkę kosztów własnych, o wyeliminowanie brakoróbstwa i marnotrawstwa, o wyższą jakość — o lepszą organizację i kulturę produkcji.

Przewodniczący CRZZ mówi następnie o palącej potrzebie troskliwszego niż do tej pory zajęcia się sprawami bytowymi. Stwierdza, że warunkiem wykonania stojących przed nami zadań jest zapoznanie wszystkich robotników, całego ludu pracującego, z przemówieniem towarzysza Bieruta, z tezami IX Plenum. Stanie się to bodźcem do dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa, które posiada u nas wspaniałe tradycje, a dziś w przededniu II Zjazdu jako świadectwo przywiązania i bezgranicznej miłości mas pracujących do partii rozpala się z nową siłą, obejmuje coraz więcej fabryk i przedsiębiorstw.

Owacje przerywają co chwila przemówienie tow. Kłosiewicza. Wielka hala, do ostatniego miejsca zapełniona przedstawicielami naszego bohaterskiego, ofiarnego ludu pracującego, budowniczych Nowej Huty, twórców Kombinatu Kędzierzyńskiego, pracowników naszych stoczni i wielu innych zakładów przemysłowych, grzmi oklaskami.

Na mównicy staje przodujący mistrz Polskich Zakładów Optycznych, tow. Mączka. To jemu przypadł w udziale zaszczyt zameldowania krajowi w imieniu warszawskiej klasy robotniczej, że 19 stołecznych zakładów już podjęło zobowiązania i wzywa do współzawodnictwa cały kraj. Zjazd naszej partii — mówi przy potężnych owacjach całej sali tow. Mączka — uczcimy przedterminowym wykonaniem planu rocznego, polepszeniem wszystkich wskaźników ekonomicznych, znacznym zwiększeniem produkcji artykułów konsumpcyjnych oraz maszyn i narzędzi dla braci - chłopów.

Piękna jest w tej chwili Hala Mirowska. Piękna nie tylko czerwienią sztandarów, nie tylko blaskiem jupiterów... Wszędzie uśmiechnięte twarze tysięcy ludzi — budowniczych i bojowników, którzy pod wypróbowanym kierownictwem naszej partii mają za sobą niejedną wygraną bitwę. Przygotowują się teraz do wygrania walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Przemawiają z kolei przedstawiciele załóg różnych przemysłów: węglowego, chemicznego, włókienniczego, robotnicy wielkich zakładów Nowej Huty, ZPB im. Marchlewskiego, „Ursusa"... W imieniu „Ursusa" — fabryki stojącej na wysuniętym odcinku walki o podniesienie na wyższy poziom naszego rolnictwa, o spotęgowanie pomocy dla powiększenia produkcji rolnej, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — wystąpił tow. Bukowski, meldując zebranym, że „Ursus" wykona wiele traktorów ponad plan i podejmie na szerszą skalę produkcję części zamiennych.

Gorąca miłość do partii, zdecydowana wola jak najpiękniejszego uczczenia II Zjazdu, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, pogłębiania przyjaźni z Krajem Rad, wykonania uchwał IX Plenum, wzmożenia walki o dalszy wzrost stopy życiowej naszego narodu — oto co przebijało z tych przemówień gorących, serdecznych, pełnych wiary i entuzjazmu.

Padają słowa apelu uczestników zgromadzenia do robotników, chłopów pracujących i inteligencji, do pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury, słowa wzywające do czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Lud pracujący Warszawy, razem z przedstawicielami robotników innych województw dał przykład. Szerokim frontem ruszyła nasza walka o dalszy wzrost stopy życiowej mas, o dalsze wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny.

Niech ta piękna inicjatywa ogarnie cały kraj! Niech rośnie i krzepnie ogólnonarodowy czyn produkcyjny dla uczczenia II Zjazdu partii!

WŁ. POLESKI

Odprężenie w stosunkach międzynarodowych
i trwałe rozwiązanie problemu niemieckiego
możliwe jest jedynie
na drodze porozumienia wielkich mocarstw

Nota rządu PRL do rządów Francji, Belgji, Norwegji, Holandii, Danii i W. Ks. Luksemburg

Dnia 19 bm., minister Spraw Zagranicznych PRL, St. Skrzeszewski, przyjął kolejno ambasadora Francji, posłów Belgii i Norwegii oraz charges d'affaires Holandii i Danii i wręczył im jednobrzmiące noty.

Identyczna nota została również przekazana rządowi W. Księstwa Luksemburg.

Minister Spraw Zagranicznych przyjął również ambasadora CSR, którego poinformował o tym fakcie i wręczył mu odpis noty.

Poniżej podajemy treść noty wręczonej ambasadorowi Francji:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierując się troską o bezpieczeństwo swego kraju, zdaje sobie sprawę, że zapewnienie bezpieczeństwa narodów europejskich związane jest przede wszystkim z realnymi postępami w osiągnięciu odprężenia międzynarodowego i z właściwą postawą wszystkich krajów, zainteresowanych w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju w Europie. W związku z tym rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa za celowe przedstawienie rządowi francuskiemu swego stanowiska wobec kilku aktualnych i nader istotnych problemów w przekonaniu, że wzajemna wymiana poglądów między państwami, które w rozwiązaniu tych problemów są najżywotniej zainteresowane, może okazać się pożyteczną dla wysiłków, zmierzających do osiągnięcia odprężenia międzynarodowego.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z największą uwagą obserwuje wymianę not między rządem ZSRR a rządami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii i Francji oraz kroki podejmowane przez te rządy w ciągu ostatnich lat na terenie Europy. Okrutnie doświadczony w ostatniej wojnie — szczególną wagę przywiązuje naród polski do problemu niemieckiego, którego słuszne uregulowanie jest niewątpliwie podstawowym zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Zwłaszcza dla państw graniczących z Niemcami problem zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, opartego na zasadach i dążeniach demokratycznych tych sił narodu niemieckiego, które przeciwne są polityce militaryzacji i odwetu — jest sprawą najżywotniejszą.

Oczywiście, takiemu pokojowemu i demokratycznemu kierunkowi rozwoju Niemiec nie sprzyja polityka forsownych zbrojeń, realizowana obecnie przy wszechstronnym poparciu rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przez stare, agresywne koła reakcyjne, dążące do odbudowy militarnej potęgi Niemiec, w celu urzeczywistnienia nowych prób podboju Europy i otwarcia odrodzonemu imperializmowi niemieckiemu drogi do ekspansji światowej. Wprost przeciwnie, jest przecież coraz bardziej jasne, że polityka militaryzacji Niemiec stanowi dziś rosnącą groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich, a w szczególności dla państw sąsiadujących z Niemcami, które już doświadczyły na sobie nieraz potwornych skutków tej polityki, zgubnej również dla samego narodu niemieckiego.

Przeszło 8 lat minęło od zakończenia działań wojennych armii sprzymierzonych przeciwko hitlerowskim Niemcom, a pokój w Europie nie jest ustabilizowany. Nie tylko nie został dotychczas zawarty traktat pokojowy z Niemcami, ale od szeregu lat narastają nowe elementy zagrożenia tak drogo okupionego pokoju. Dzieje się to na przekór doświadczeniu ostatniej wojny wskutek poparcia udzielanego przez USA odbudowie imperializmu niemieckiego.

Polityka kół agresywnych, której celem jest panowanie nad światem, zmierza poprzez przekształcenie Niemiec zachodnich w arsenał i siłę uderzeniową tej polityki do całkowitego podporządkowania sobie Europy, której gauleiterem stałyby się neohitlerowskie Niemcy. Takie, a nie inne jest podłoże groźnego dla pokoju podziału Niemiec, szybkiego odrodzenia imperializmu niemieckiego i jego apetytów, separatystycznych układów bońskich oraz układu o europejskiej wspólnocie obronnej, zmierzającej do faktycznej odbudowy Wehrmachtu jako dominującej siły militarnej w Europie. Czyż nie jest tego potwierdzeniem już nie tylko jawne rehabilitowanie, lecz wręcz gloryfikowanie faszystowskich zbrodniarzy wojennych, co musi obrażać uczucia milionów ofiar hitleryzmu?

Twierdzi się wbrew oczywistym faktom, że układ o europejskiej wspólnocie obronnej ma zadania rzekomo wyłącznie obronne i że układy bońskie nie uszczuplają możliwości zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Już sam fakt bezceremonialnego i coraz bardziej natarczywego rozmieszczania na terytorium państw, które podpisały układ o europejskiej wspólnocie obronnej, baz wojennych agresywnego paktu atlantyckiego, do którego Stany Zjednoczone chcą właśnie pod osłoną europejskiej wspólnoty obronnej wprowadzić odrodzony Wehrmacht — stanowi niezbity dowód agresywnego charakteru tego układu.

Bońskie koła rządowe wywierają nacisk na szybką ratyfikację układów z Bonn i Paryża, aby forsować powstanie agresywnej armii niemieckiej i zamknąć w ten sposób drogę do zawarcia traktatu pokojowego.

Jest rzeczą oczywistą, że nie można zabezpieczyć się przed hegemonią imperializmu niemieckiego przy pomocy układów separatystycznych. Tylko zgodne porozumienie czterech wielkich mocarstw, w oparciu o umowę poczdamską mogłoby usunąć tę groźbę, dlatego leży ono w interesie wszystkich bez wyjątku, tak wschodnich, jak i zachodnich sąsiadów Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że narody europejskie winny z najgłębszą rozwagą zanalizować tę groźbę, nie bagatelizując doświadczeń historii, które, oczywiście, inaczej się kształtowały dla nich, niż dla tak odległego — zaoceanicznego mocarstwa, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rząd polski uważa za sprzeczną z podstawowymi zasadami współżycia międzynarodowego i jawnie fałszywą w świetle doświadczeń historii „koncepcję" ożywienia wstecznych sił i dążeń odwetowo militarystycznych w Niemczech zachodnich, w celu skierowania agresji rozbudowanego od nowa Wehrmachtu na Wschód. *Czyż trzeba przypominać skutki opartej na tejże „koncepcji" polityki monachijskiej, która ułatwiła i przyśpieszyła wybuch II wojny światowej?* Czyż trzeba obliczać raz jeszcze, ile i czym zapłaciły za tę politykę przede wszystkim kraje graniczące z Niemcami zarówno od wschodu, jak i zachodu. Oczywiste jest, że polityka ta, dziś ponawiana, musi doprowadzić z nieubłaganą logiką do podobnych skutków. Nie ma też nic dziwnego w tym, że politykę tę forsują te przede wszystkim zaoceaniczne koła agresywne, dla których była ona źródłem olbrzymich zysków.

Wzrastający niepokój i zataczający coraz szersze kręgi ruch przeciwko utworzeniu armii europejskiej świadczy o tym, że narody widzą w tej armii twór agresywny, zagrażający pokojowi i ich bytowi narodowemu, gdyż główną siłą tej armii będzie właśnie odrodzony Wehrmacht z hitlerowskimi generałami na czele.

Hitlerowscy generałowie i przywódcy licznych związków żołnierskich otwarcie traktują układ o europejskiej wspólnocie obronnej jako odnowioną koncepcję „nowego porządku" w Europie, której prekursorem był hitlerowski Wehrmacht i Waffen SS, dziś zaś układ ten stanowić ma instrument zapewniający niemieckim wojskom dominującą rolę w armii europejskiej.

Coraz szybciej pryskają i pryskać będą złudzenia co do „demokratyzmu" i „pokojowości" ludzi kierujących zachodnimi Niemcami. Niedwuznaczną przecież wymowę miały ich niedawne manifestacje z okazji wyborów, adenauerowskie deklaracje polityki „wyzwalania" itp. Podobieństwo tej atmosfery do nastrojów roku 1933 narzuca się z całą natarczywością każdemu człowiekowi o otwartych oczach.

Podobnie jak to czyniono w owych latach, zamiast realnego zabezpieczenia swoich narodów i innych narodów europejskich przed agresją imperializmu niemieckiego, usiłuje się również obecnie uśpić czujność narodów projektami iluzorycznych gwarancji. Własne, jakże gorzkie doświadczenia upoważniają naród polski do przypomnienia, że ówczesna zbrodnicza polityka sprzyjania niemieckiemu imperializmowi — przykrywana gwarancjami udzielonymi Polsce w przededniu wojny — nie tylko nie uchroniła narodu polskiego przed napaścią, lecz stała się źródłem katastrofy narodowej i niezmierzonych cierpień i zniszczeń.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i jakiekolwiek środki mogące ją ułatwić nie dają się pogodzić z racją stanu żadnego kraju sąsiadującego z Niemcami.

W wypadku wejścia w życie układu o europejskiej wspólnocie obronnej militaryści niemieccy narzucą jej, zgodnie z własną zapowiedzią swe plany odwetu i zaboru, plany „wyzwalania" NRD, ziem polskich i ziem innych narodów oraz udoskonaloną technikę prowokowania konfliktów. Jakież motywy miałyby skłaniać uzbrojonych ponownie, żądnych odwetu rewizjonistów niemieckich, z ich potencjałem wojennym, do rezygnacji ze swych roszczeń, z których nie czynią tajemnicy? Tak więc „armia europejska" stać się musi instrumentem politycznego i militarnego poparcia dla niemieckiego programu rewizjonistycznego, a więc zagrożeniem niezawisłości narodów europejskich.

Narody europejskie, a zwłaszcza narody sąsiadujące z Niemcami, miały prawo spodziewać się, że zwycięstwo nad hitleryzmem, które okupiły wielkimi ofiarami, przyczyni się do powstania pokojowych Niemiec, że niemieckie plany odwetowe nie będą więcej zatruwać stosunków europejskich. O możliwości pokojowego współżycia między takimi Niemcami, a ich sąsiadami świadczą dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki między NRD a Polską, Czechosłowacją i innymi państwami. Proponowany przez ZSRR projekt zasad traktatu pokojowego z Niemcami stwarza możliwość powstania zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, stwarza możliwość odprężenia międzynarodowego i pokojowego współżycia. Natomiast wejście w życie układów z Bonn i Paryża zniweczy definitywnie możliwość takiego zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego, wzmoże napięcie międzynarodowe, a w Europie stworzy groźbę dla pokoju.

Rząd polski żywi nadzieję, że rząd francuski należycie oceni wagę sprawy i intencje, które skłoniły rząd polski do przedstawienia swego poglądu w tej sprawie. Motywy te są głęboko przyjazne i podyktowane *troską o pokój w Europie*, troską o bezpieczeństwo i pokojową pracę naszych krajów.

Szczególnie też rząd Polski pragnie się odwołać do rządu Francji, jako do rządu narodu sąsiadującego z Niemcami, a zarazem mocarstwa o wielkich tradycjach. Francja jest zatem szczególnie współodpowiedzialna za losy pokoju, jej stanowisko mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji.

Jeśliby w doprowadzenie do spotkania pięciu mocarstw w imię odprężenia sytuacji międzynarodowej, jak to proponuje rząd ZSRR, włożono chociażby część tego wysiłku i gorączkowych zabiegów, jakie wkłada się w realizację separatystycznych porozumień brzemiennych w konflikty, uwarunkowanych koniecznością wyzbycia się przez uczestników tych układów niemałej części ich suwerenności oraz wielu drogich im tradycji, wówczas trudy te doprowadziłyby na pewno do zapewnienia tak upragnionego spokojniejszego jutra narodom.

Polityka remilitaryzacji Niemiec, pociągając za sobą niechybnie ogólne forsowanie zbrojeń, wywiera już dziś nader ujemny wpływ na sytuację gospodarczą krajów europejskich. Rosną w niespotykanym tempie i rozmiarach wydatki państwa związane ze zbrojeniami, co musi pociągnąć za sobą narastanie ciężarów dla ludności, jak również pogłębiać trudności w ekonomice każdego państwa. Fałszywa, złudna i głęboko szkodliwa dla rozwoju współpracy międzynarodowej okazała się polityka dyskryminacji w wymianie towarowej. Polityka ta nie tylko nie sprzyjała podniesieniu ekonomicznemu krajów, które ją stosowały pod naciskiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale utrudniając swobodną wymianę międzynarodową przyczyniała się tylko do pogłębiania istniejących trudności. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że wejście na drogę zahamowania zbrojeń przez zawarcie między wielkimi mocarstwami odpowiedniego układu o stopniowym rozbrojeniu i zakazie broni masowego zniszczenia nie tylko przyczyniłoby się najskuteczniej do trwałego odprężenia międzynarodowego, ale pozwoliłoby na poważne rozwinięcie wymiany towarowej w skali światowej.

Dlatego rząd polski wytrwale ponawia swój apel, aby wszyscy sąsiedzi Niemiec nie ustawali w swoich wysiłkach, w celu zapobieżenia odrodzeniu imperializmu i militaryzmu niemieckiego. W obliczu konkretnej sytuacji wysiłki te powinny być poważnie wzmożone. Rząd polski spodziewa się zatem, że rząd francuski pamiętając o więzach przyjaźni łączących nasze narody ustosunkuje się z całą rozwagą do tego apelu.

Odprężenie w stosunkach międzynarodowych, a wraz z tym właściwe i trwałe rozwiązanie problemu niemieckiego, możliwe jest — zdaniem rządu polskiego — jedynie na drodze porozumienia wielkich mocarstw. Dlatego też rząd polski popiera propozycję zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych, przedstawioną przez rząd ZSRR, a w szczególności w jego nocie z 3 listopada 1953 r., i zwraca się do rządu francuskiego, by ze swej strony zechciał również udzielić tej propozycji swego poparcia.

Komunikat NKW ZSL
w związku ze zgonem
Józefa Niećki

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z głębokim bólem zawiadamia wszystkich członków Stronnictwa, że dnia 20 listopada 1953 roku o godzinie 6 rano, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 62, Józef Niećko, prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, członek Rady Państwa.

Odszedł od nas wierny syn ludu wiejskiego, gorący patriota, działacz wielkich zasług dla dobra Polski Ludowej, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy.

Trumna ze zwłokami Józefa Niećki będzie wystawiona w gmachu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej od soboty, dnia 21 listopada br. — godziny 17.

Komunikat o uroczystościach pogrzebowych będzie opublikowany oddzielnie.

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

W dniu 20 listopada 1953 r.
zmarł
JÓZEF NIEĆKO
Członek Rady Państwa, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zasłużony działacz społeczny

Cześć Jego pamięci

Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Obrady Plenum
NKW ZSL

WARSZAWA, (PAP).

W DNIU 19 LISTOPADA BR. ODBYŁO SIĘ W WARSZAWIE POSIEDZENIE POSZERZONEGO PLENUM NACZELNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO Z UDZIAŁEM PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW WYKONAWCZYCH ORAZ POSŁÓW I ZASTĘPCÓW POSŁÓW — CZŁONKÓW STRONNICTWA.

W obradach, którym przewodniczył wiceprezes NKW — Wincenty Baranowski, udział wzięli: wiceprezes NKW Czesław Wycech, sekretarze NKW Aleksander Juszkiewicz i Józef Ozga - Michalski oraz członkowie prezydium NKW — Jan Dąb - Kocioł, Jan Szkop, Wacław Szayer, Bolesław Podedworny, Mikołaj Dachow, Zofia Tomczyk, Kazimierz Banach i Jan Domański.

W wyniku całodziennych obrad podjęta została następująca uchwała:

„Poszerzone Plenum NKW ZSL po wysłuchaniu i przedyskutowaniu:

Referatu sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juszkiewicza pt. „Zadania polityczno - organizacyjne ZSL w walce o realizację programu rozwoju rolnictwa w latach 1954-55" i referatu sekretarza NKW ZSL — Józefa Ozgi-Michalskiego pt. „Zadania gospodarcze ZSL w walce o zwiększenie produkcji rolnej" — postanowiło przyjąć powyższe referaty jako wytyczne działania Stronnictwa w walce o realizację wielkiego programu podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi i rozwoju rolnictwa — programu postawionego przez IX Plenum KC PZPR.

Plenum wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne, aktyw i członków, a przede wszystkim koła gromadzkie ZSL, aby niezwłocznie przystąpiły do realizacji w codziennej pracy wielkich zadań, jakie stoją przed rolnictwem.

Mobilizując własne szeregi i wzmagając czujność wobec knowań wroga, ludowcy pracować będą nad dalszym zacieśnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego pod przewodem klasy robotniczej i jej partii — PZPR, pod sztandarem ZSL — nad zespoleniem pracujących chłopów wokół haseł Frontu Narodowego dla pokoju i dalszego rozkwitu naszej ludowej ojczyzny".

USA odwlekają
uregulowanie sprawy redukcji zbrojeń
Głosowanie w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK, 20. 11.

Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ 18 bm. odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji 14 krajów i poprawkami zgłoszonymi do tego projektu przez różne delegacje, w związku z dyskusją nad sprawozdaniem Komisji Rozbrojeniowej.

Delegacje USA, Anglii i Francji od samego początku dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rozbrojeniowej dokładały wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do przyjęcia wniosków, które zapewniłyby niezwłoczne rozwiązanie sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. W tym celu zgłosiły one tzw. projekt rezolucji *„czternastu" zmierzający do dalszego przewlekania sprawy* podjęcia konkretnych środków w dziedzinie redukcji *zbrojeń* i zakazu broni masowej zagłady.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Rozbrojeniowej dowiodła, że delegacje USA, Anglii, Francji i popierające je delegacje innych krajów obawiały się oddać pod głosowanie wniosek radziecki w sprawie uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej, wodorowej bądź innego środka masowej zagłady, i za pomocą wybiegów proceduralnych uchyliły się od głosowania nad tym najważniejszym wnioskiem delegacji radzieckiej.

Mimo nacisku ze strony delegacji USA, Anglii i Francji na inne delegacje, wiele z tych ostatnich głosowało za propozycjami radzieckimi. Za wnioskiem, na przykład, który stwierdza, że dla wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i dla osiągnięcia sukcesu w dziele rozwiązania spornych problemów międzynarodowych, zadaniem wymagającym uregulowania w pierwszej kolejności jest rozwiązanie sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady — głosowało czternaście delegacji, w tej liczbie większość delegacji krajów arabskich i azjatyckich, a 12 delegacji wstrzymało się od głosowania.

Projekt rezolucji „czternastu" z poprawkami niektórych delegacji przyjęty został większością głosów. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji wstrzymały się od głosowania nad całością tego projektu.

Amerykanie gwałcą układ rozejmowy

Na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej 18 bm., przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej, gen. Li Sang Czo złożył stanowczy protest przeciwko wielokrotnym wypadkom pogwałcenia układu rozejmowego przez stronę amerykańską.

Strona amerykańska — oświadczył Li Sang Czo — udzieliła wojskowej komisji rozejmowej i komisji państw neutralnych nieprawdziwych informacji o posiłkach wojskowych przybywających do Korei i o dostawach sprzętu wojskowego. Strona amerykańska dostarczyła znacznie więcej sprzętu i materiałów wojskowych, niż podała w wymienionych informacjach.

Świat w ciągu doby

PO UTWORZENIU NOWEGO RZĄDU W FINLANDII

Dziennik „Tyokansan Sanomat" zamieścił oświadczenie demokratycznego biura prasowego, *dotyczące powołania do władzy* rządu Tuomioja. Oświadczenie podkreśla, że przywódcom partii koalicyjnej i partii socjaldemokratycznej *udało się przekazać* władzę bezpośrednio w ręce przedstawicieli wielkich firm sprzymierzonych z kapitalistami amerykańskimi.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU TRZECH MILIONÓW ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH

19 bm. odbyło się w Londynie zebranie przedstawicieli 39 związków zawodowych, należących do konfederacji robotników przemysłu okrętowego i przemysłu budowy maszyn, która liczy 3 miliony członków. Przeważającą większością głosów postanowiono wezwać członków tych organizacji związkowych do przeprowadzenia 2 grudnia w całym kraju 24-godzinnego strajku dla poparcia zadań w sprawie poprawy warunków bytu.

ZMNIEJSZENIE KREDYTÓW NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W AUSTRII

W prasie demokratycznej ukazał się list kierownictwa „Związku Obrony Praw Lokatorów" przesłany do wszystkich frakcji parlamentu austriackiego. List zawiera protest przeciwko zmniejszeniu kredytów na budownictwo mieszkaniowe. Preliminarz budżetowy na rok 1954 przewiduje mianowicie dwukrotne zmniejszenie tych kredytów.

WALKA WŁOSKICH MAS PRACUJĄCYCH PRZECIWKO ZAMYKANIU PRZEDSIĘBIORSTW

17 listopada pracownicy zakładów przemysłu metalowego „Pignone" we Florencji zajęli zakłady, aby zaprotestować przeciwko decyzji właścicieli zamknięcia tego przedsiębiorstwa. Na zebraniu załogi postanowiono wznowić pracę w tych oddziałach, gdzie jest to możliwe. Zakłady przystąpiły już do produkcji pod kierownictwem komisji związkowej, złożonej z przedstawicieli trzech głównych central ruchu związkowego we Włoszech.

* * *

19 bm. rano w całej prowincji florenckiej wybuchł powszechny, 24-godzinny strajk pod hasłem solidarności z robotnikami zakładów „Pignone". Nieczynna była również komunikacja miejska, a sklepy były zamknięte. Powszechny, 24-godzinny strajk na znak solidarności z robotnikami „Pignone" proklamowany został również w prowincji Massa e Carrara.

STAN NADZWYCZAJNY W PROWINCJI SANTIAGO

W stolicy Chile, wprowadzono począwszy od 19 listopada, stan nadzwyczajny, który obejmuje całą prowincję Santiago. Rząd dokonał tego kroku w obawie przed strajkiem powszechnym, proklamowanym na 20 listopada przez przywódców pracowników przedsiębiorstw państwowych. Ta akcja strajkowa odbywa się pod hasłem poparcia żądań 20 tys. nauczycieli w całym kraju.

Radio donosi, że strajkują również... wojska pograniczne w prowincji Santiago.

O ROZSZERZENIE HANDLU MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

Sekretarz europejskiej komisji gospodarczej ONZ, Gunnar Myrdal, zwrócił się do rządów krajów europejskich należących do ONZ oraz do rządu USA z propozycją zwołania nowej konferencji w sprawie handlu między Wschodem i Zachodem.

Niech hasło wielkiego Czynu dla uczczenia Zjazdu naszej partii przyświeca każdemu człowiekowi pracy

Fragmenty przemówienia przew. CRZZ W. Kłosiewicza, wygłoszonego na naradzie aktywu związkowego Warszawy i innych województw

Stworzenie trwałych podstaw dla poprawy bytu ludności pracującej, dla coraz pełniejszego zaspokajania jej stale rosnących potrzeb materialnych, socjalnych i kulturalnych stanowi podstawową cechę polityki naszej partii od pierwszych dni objęcia władzy przez klasę robotniczą.

„Przecież cała nasza dotychczasowa praca, wszystkie nasze wysiłki gospodarcze — mówił na IX Plenum towarzysz Bierut — **przyczyniały się — pośrednio lub bezpośrednio — do polepszenia warunków życia ludu pracującego, zarówno w mieście, jak i na wsi i torowały drogę obecnym możliwościom".**

Dlaczego obecnie możemy wysunąć na czoło wszystkich naszych zadań jako sprawę pierwszoplanową, zadanie skoncentrowania wysiłków wokół zabezpieczenia szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy?

Stało się to możliwe dzięki temu, że w ciągu ubiegłych 9 lat, naród nasz, kierując się słusznymi wskazaniami partii, realizując w praktyce fundamentalną zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego, korzystając z wszechstronnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, zbudował trwałe podstawy gospodarki socjalistycznej.

Budujemy w naszym kraju samochody i traktory, statki dalekomorskie, ciężkie obrabiarki i ciężkie motory elektryczne, *stworzyliśmy od podstaw* przemysł wielkiej syntezy chemicznej, zbudowaliśmy w ciągu niewielu lat własny nowoczesny przemysł obronny.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła w porównaniu ze stanem przedwojennym 4,5 raza.

Równolegle z rozwojem przemysłu ciężkiego, stanowiącego podstawę socjalistycznej industrializacji, nastąpił dalszy poważny, aczkolwiek powolniejszy, rozwój produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Produkujemy dziś odzieży 2 razy więcej niż w roku 1949, znacznie więcej tkanin, obuwia, cukru i innych artykułów.

Globalna produkcja przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 99 proc.

Wprowadzenie do przemysłu nowoczesnej techniki, usprawnienie organizacji pracy, podwyższenie kwalifikacji zawodowych, a nade wszystko stały rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przyniosły w rezultacie w latach 1950—53 poważny wzrost wydajności pracy, wynoszący w przemyśle około 50 proc., a w budownictwie 72 proc.

Ten *gruntowny* proces przeobrażeń *struktury* ekonomicznej i socjalnej naszego kraju wpłynął na dwukrotny w stosunku do r. 1938 wzrost dochodu narodowego, oraz na wzrost dochodów realnych klasy robotniczej m. in. wskutek większego zatrudnienia członków rodzin. Poważnie wzrosły świadczenia państwa na ubezpieczenia, opiekę nad matką i dzieckiem, urządzenia socjalne i kulturalne.

Osiągnięcia naszego narodu w budownictwie socjalistycznym są częścią wspólnych osiągnięć krajów wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, które w podobnych warunkach, w oparciu o przykład i pomoc Związku Radzieckiego, zwycięsko realizują swoje plany budownictwa socjalistycznego, polepszając z roku na rok warunki materialne i kulturalne mas pracujących zgodnie z istotą sformułowanego przez Józefa Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Poważnym krokiem na drodze realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR jest uchwała Rady Ministrów z dnia 14. XI br. w sprawie częściowej obniżki cen, podjęta w celu zapewnienia dalszej poprawy poziomu materialnego ludności i podniesienia jej siły nabywczej.

Uchwała ta, przynosząca masom pracującym naszego kraju wzrost siły nabywczej o 5,4 miliarda złotych w skali rocznej, została przyjęta, jak tego należało się spodziewać, z głębokim uznaniem i zadowoleniem przez masy pracujące całego kraju.

Ale nie *wolno* zapominać, że nasze *osiągnięcia* nie spadają *z nieba*. Należy sobie *zdać sprawę*, że to jest pierwszy krok, oparty na dokładnym wyliczeniu realnych możliwości. Dalsze osiągnięcia w tym kierunku są całkowicie realne i zależą od nas samych, od naszej wytężonej pracy.

Nie wolno zapominać, że mieliśmy przez 3 lata niepomyślne dla rolnictwa warunki *atmosferyczne*, a w bieżącym *roku stoimy* wobec konieczności poważnego *importu* zboża i to ogranicza nasze obecne możliwości, jakie znalazły wyraz w uchwale Rady Ministrów.

Tym większą *uwagę* winniśmy wszyscy poświęcić podniesieniu produkcji rolnej.

Wróg zrazu starał się podkopywać wagę wskazań IX Plenum, głosząc, że żadnej zniżki cen nie będzie. Obecnie, kiedy uchwała rządu z dnia 14. XI. przygwoździła te kłamstwa, zaskoczona tym wroga propaganda próbuje sugerować, że po obniżce cen nastąpi obniżka płac. Do czego zmierza wróg przez rozsiewanie tego rodzaju fałszywych pogłosek?

Zmierza, wysługując się zadolary imperialistom i neohitlerowcom, do siania zamętu, do osłabienia zaufania do partii i rządu ludowego.

Chciałbym z tego miejsca z całą siłą napiętnować tę wroga i oszukańcza robotę.

Wiemy, do czego zmierza wróg. Wiemy, że każde nasze osiągnięcie, każdy sukces naszego pokojowego budownictwa, każdy krok na drodze do podniesienia stopy życiowej ludności wywołuje wściekłość imperialistycznych podżegaczy wojennych. Ta bezsilna wściekłość nie zdoła jednak zmienić biegu historii.

Osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w krajach obozu pokoju, stały wzrost stopy życiowej ludności potwierdzają raz jeszcze niezaprzeczalną wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Dążeniem naszej partii i rządu jest i będzie, jak to podkreśliło IX Plenum i tezy na II Zjazd, stworzenie warunków dla wzrostu w ciągu lat 1954—1955 płac realnych pracowników oraz dochodów pracujących chłopów o około 15 proc.

Czy postawienie obecnie przez partię na gruncie naszych dotychczasowych osiągnięć sprawy, przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej jako naczelnego zadania może oznaczać zahamowanie naszych wysiłków nad wzrostem uprzemysłowienia kraju?

Rzecz jasna, nie może.

Tezy na II Zjazd podkreślają z naciskiem, że konieczne jest kontynuowanie rozbudowy przemysłu ciężkiego zgodnie z zadaniami Planu 6-letniego i zabezpieczenie w ten sposób bazy, na której będzie mógł się opierać poważny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, rolnictwa i całej gospodarki narodowej.

Jak należy zatem rozumieć postawione przez partię zadanie?

Zadanie to oznacza, że należy w obecnym okresie mocniej skoncentrować swoje siły na tych odcinkach naszej gospodarki narodowej, które pozostawały dotychczas w tyle nie nadążając za szybkim tempem rozwoju przemysłu ciężkiego, to znaczy na podniesieniu produkcji rolnej i produkcji artykułów masowego spożycia.

Postawione przez partię hasło szybszego podniesienia stopy życiowej, którego realizację zapoczątkowała uchwała Rady Ministrów z dnia 14. XI. br., stanie się dla nas nowym potężnym bodźcem dla spotęgowania energii i aktywności twórczej mas, dla rozwinięcia inicjatywy w kierunku zabezpieczenia dalszego, równomiernego rozwoju całej naszej gospodarki narodowej zgodnie z założeniami Planu 6-letniego.

Co należy zrobić, ażeby zapoczątkowaną ofensywę o podniesienie dobrobytu mas pracujących dalej kontynuować zgodnie z wytycznymi IX Plenum?

„To co stawiamy przed sobą za cel — mówił towarzysz Bierut — mieści się całkowicie w ramach naszych możliwości. Jednakże głęboko myliłby się ten, kto sądziłby, że stać się to może automatycznie.

Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować".

Nasza bohaterska klasa robotnicza, która swoim twórczym wysiłkiem wniosła najpoważniejszy wkład w realizację planów naszego socjalistycznego budownictwa — i tym razem odpowiada pierwsza czynem produkcyjnym na doniosłą decyzję zwołania II Zjazdu naszej partii, wyrażając w ten sposób swoje całkowite i bezwzględne poparcie dla postawionych przez partię zadań.

Jest sprawą naszego honoru robotniczego rozwinięcie w obecnym okresie przedzjazdowym wielkiego zrywu pokojowej twórczej pracy najszerszych mas. Jest sprawą naszego honoru rozwinięcie na powitanie II Zjazdu partii powszechnego, ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy, które wyzwoli nowe wielkie rezerwy tkwiące we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, uruchomi nowe dźwignie wzrostu produkcji, dzięki którym wykonamy szybciej zadania Planu 6-letniego i wypracujemy środki niezbędne dla wcielenia w życie postawionych przez partię zadań.

TOWARZYSZE!

Jesteśmy pewni, że doniosła inicjatywa poparcia czynem wielkich i ważnych decyzji Komitetu Centralnego, powitania czynem produkcyjnym II Zjazdu naszej partii zostanie podchwycona i rozwinięta przez wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, jesteśmy pewni, że w szeregach realizatorów wielkiego czynu zjazdowego nie zabraknie ani jednego człowieka pracy w Polsce Ludowej, ani jednego patrioty szczerze pragnącego szczęścia naszej ojczyzny.

Wszak wytyczne IX Plenum i sprawy, które stają się przedmiotem obrad II Zjazdu leżą w interesie każdego człowieka pracy i całej klasy robotniczej.

W naszych rękach ludzi pracy — gospodarzy własnego kraju leży możność poprawy własnego bytu.

Im szybszy będzie rozwój produkcji, im szybciej i pełniej realizować będziemy nasze plany gospodarcze, im więcej zasobów materialnych oddamy do dyspozycji państwa ludowego i im tańsza będzie ich produkcja, im wyższa ich jakość — tym większe będą możliwości coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy.

Dowiedliśmy w tym roku, że kierując się wskazaniami partii potrafimy przełamać trudności i to nawet niemałe trudności produkcyjne. Dowodem tego jest wykonanie narodowego planu gospodarczego za pierwsze 3 kwartały br. w 104 proc., co jest wielkim zwycięstwem naszej ofiarnej klasy robotniczej.

Naszym ambitnym zadaniem, sprawą dumy i honoru robotniczego, wyrazem naszych uczuć oddania dla partii będzie — wykonać przed terminem, wykonać z nadwyżką, zadania ostatniego kwartału i całego roku 1953. To będzie nasz dumny meldunek, który masy pracujące złożą zjazdowi swojej partii.

Wzbogacimy naszą gospodarkę narodową i stworzymy większe rezerwy dla zaspokojenia potrzeb człowieka pracy, produkując taniej, lepiej i oszczędniej.

„Konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej — głoszą tezy na II Zjazd.

Realizując ten postulat naszej partii, odejmijmy zdecydowaną walkę z wszelkimi przejawami biurokratyzmu i rozrzutności — rozwińmy różnorodne formy współzawodnictwa o oszczędność surowców i materiałów, maszyn i narzędzi, energii, oszczędność czasu pracy. Zerwijmy ze szkodliwą tendencją nieliczenia się ze wzrostem kosztów i z marnowaniem siły roboczej. Uczyńmy ten finansowy żelaznym, nienaruszalnym prawem każdego zakładu pracy i przedsiębiorstwa.

Osiągnięcie rzeczywistej poprawy poziomu życiowego szerokich mas nie jest możliwe bez wydatnego podniesienia jakości produkcji przemysłu ciężkiego i artykułów masowego spożycia.

Mamy w kraju cenne inicjatywy, świadczące o zrozumieniu przez klasę robotniczą kluczowego znaczenia problemu wysokiej jakości — mamy hasło Zofii „Ja nie wypuszczę braku", mamy piony bezbrakowe Wandy Sygdziak we włókn., mamy ogniwa wysokiej jakości Marii Dudek w rolnictwie.

Zadanie osiągnięcia dostatniejszego życia ludności miast i wsi nie da się urzeczywistnić bez wydatnej poprawy naszego handlu uspołecznionego i aparatu dystrybucji.

Dzięki realizując wskazania partii, wychowujmy pracowników naszego aparatu handlowego, podnośmy kulturę obsługi kupujących, tępmy surowo wszelkie nadużycia, rozwijajmy planowo sieć placówek handlowych i punktów usługowych, podnośmy jakość pracy zakładów żywienia zbiorowego, szerzej rozwijajmy działalność społecznych komisji kontroli zaopatrzenia.

Dążenie do poprawy poziomu życiowego ludzi pracy wymaga zdecydowanej poprawy pracy naszych instytucji komunalnych, państwowych, społecznych w zakresie sprawnego załatwiania codziennych spraw i potrzeb życiowych ludności pracującej, wyzbycia się wszelkich nałogów bezdusznego biurokratyzmu i rutyniarstwa. Bardziej odpowiedzialne wymogi stoją przed służbą zdrowia w zakresie poprawy opieki zdrowotnej i wyzbycia się resztek komercyjnego podchodzenia do swego zawodu.

Robotnik i chłop pracujący pragną mieć po pracy możność kulturalnego spędzenia czasu na zabawie i odpoczynku. Naród potrzebuje dobrych sztuk scenicznych, filmów i muzyki, dobrych wierszy i powieści, porywających entuzjazmem pieśni.

Czy jest między nami ktoś, kto wątpi, że nasi działacze kultury, poeci i kompozytorzy włączą swój twórczy wysiłek do naszego Czynu Zjazdowego, że stworzą nowe dzieła, godne naszej epoki. Nie wątpimy, że w twórczym wysiłku całego narodu nie zabraknie również twórców kultury.

IX Plenum podkreśliło, że zbytnie nienadążanie naszego rolnictwa za rozwojem produkcji przemysłowej stanowi poważną trudność w dokonaniu szybszej poprawy położenia materialnego ludzi pracy. Dlatego też szczególną wagę posiada dla nas problem konsekwentnego wprowadzenia w życie leninowskiej polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego i umacnianie spójni ekonomicznej między miastem i wsią. Na klasie robotniczej ciąży wielka, polityczna odpowiedzialność z tytułu jej kierowniczej roli w sojuszu robotniczo - chłopskim. Wymaga to od nas wzmocnienia oddziaływania politycznego na wieś przede wszystkim poprzez robotników przemysłowych, zamieszkałych na wsi i z nią związanych, poprzez robotników rolnych, poprzez nauczycieli, pracowników handlu i aparatu skupu, wreszcie poprzez robotnicze ekipy łączności ze wsią.

Obowiązkiem klasy robotniczej jest dostarczyć wsi więcej maszyn i nawozów, materiałów budowlanych i artykułów przemysłowych, obowiązkiem naszym jest wydatnie pomóc mało i średniorolnym chłopom w korzystaniu z maszynowej uprawy roli, a tym samym uniezależnić ich od kułaka.

Obowiązkiem naszym jest podnieść produkcję rolną i hodowlę w majątkach PGR i zwiększyć ich dochodowość.

Nie ulega wątpliwości, że klasa robotnicza wywiąże się z tych zadań wobec wsi, realizując wskazania naszej partii.

Z drugiej strony klasa robotnicza jest głęboko przekonana, że chłopi pracujący uczynią wszystko, by podnieść produkcję rolną, by wywiązać się w pełni w Czynie Zjazdowym ze swoich obowiązków wobec państwa, by stworzyć niezbędne warunki dla szybszego i pełniejszego wcielenia w życie wskazań partii, zmierzających do wzrostu dobrobytu ludzi pracy miast i wsi.

TOWARZYSZE!

Partia postawiła przed nami trudne, lecz w pełni osiągalne zadania, partia uzbroiła nas w swoje wskazania, wytyczając drogę do lepszego życia.

Niech hasło wielkiego Czynu dla uczczenia Zjazdu naszej partii — przewodniczki naszego narodu, dla uczczenia partii, której zawdzięczamy wszystkie nasze historyczne osiągnięcia, przyświeca każdemu człowiekowi pracy w mieście i na wsi. Rozpalmy serca i umysły płomiennym entuzjazmem twórczej pracy dla realizacji wskazań partii, by nie zabrakło ani jednego człowieka pracy w naszym kraju w realizacji wielkiego Czynu Zjazdowego.

Komunikaty

Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Zawiadamia się uczestników samokształcenia studiujących w grupach kierunkowych, że zorganizowane zostały przy Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1, indywidualne konsultacje w zakresie ekonomii politycznej oraz materializmu dialektycznego i historycznego.

Konsultacje dla tych kierunków odbywają się w następujących terminach:

1. ekonomia polityczna w każdy wtorek od godz. 18—20 (pierwsza konsultacja odbędzie się dnia 24 listopada).
2. materializm dialektyczny i historyczny w każdą sobotę, od godz. 17 do 19 (pierwsza konsultacja odbędzie się dnia 21 listopada).

Z konsultacji w zakresie ekonomii politycznej poza słuchaczami samokształcenia mogą korzystać również słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

O zorganizowaniu indywidualnych konsultacji w dziedzinie historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego podany zostanie osobny komunikat.

* * *

W dniu 25 listopada 1953 r., o godz. 17, odbędzie się w lokalu Ośrodka, przy ul. Traugutta 1, pierwszy wykład z dziedziny historii KPZR. Udział w wykładzie winni wziąć wszyscy towarzysze, którzy obrali ten kierunek samokształcenia.

Równocześnie przypomina się uczestnikom samokształcenia grup materializmu dialektycznego i historycznego o pierwszych zajęciach seminaryjnych: dla grupy I dnia 26 listopada 1953 r. o godz. 17, dla grupy II dnia 27 listopada 1953 r. o godz. 17.

Seminaria odbywają się w lokalu Ośrodka.

Aby godnie uczcić II Zjazd partii

Zobowiązania załóg łódzkich zakładów pracy

ZPB im. STALINA

„Pragnąc godnie uczcić II Zjazd partii — czytamy w rezolucji powziętej przez załogę Zakładu „C" ZPB im. Stalina — postanawiamy zrealizować roczny plan do dnia 28 grudnia br.".

Wykonując zobowiązania przedzjazdowe załoga Zakładu „C" da ponadto dodatkowo 395.757 metrów tkanin, zwiększy produkcję I gatunku o 2,9 proc. oraz obniży ilość odpadków o 1,5 proc., zaoszczędzając dzięki temu 10 tysięcy kg cennego surowca.

Przedterminowym wypełnieniem rocznych zadań uczci również II Zjazd partii załoga Zakładu „A". Przędzalnie wyprodukują ponad plan 2.519 kg przędzy, farbiarnia — 20 tys. kg przędzy, tkalnia żakardowa i automatyczna — ponad 32 tys. m towaru.

Załoga Zakładu „D" zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 341 tys. metrów tkanin.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY GALANTERII

Załoga Łódzkich Zakładów Galanterii Metalowej, pragnąc przyśpieszyć realizację wskazań zawartych w tezach podjętych przez IX Plenum KC PZPR, postanawia wyprodukować ponad plan 114 tys. żyletek oraz zmniejszyć ilość odpadków o 1 proc. Jeszcze w tym roku załoga wypuści na rynek nowy gatunek żyletek „Metro" o wysokiej jakości i w estetycznym opakowaniu, z nowym wykrojem, który będzie odpowiadał wszystkim maszynkom. Już w pierwszym kwartale 1954 r. zakład przystąpi do produkcji nowego typu żyletek „Lotnik" i nowego typu parasolek. W ramach OZR jeszcze w tym roku dyrekcja uruchomi dwa bufety żywnościowe oraz dwa punkty usługowe: szewski i krawiecki.

ZPW 9 MAJA

„Witając II Zjazd PZPR, pragniemy zwiększoną wydajnością pracy, polepszeniem jakości produkcji i zmniejszeniem kosztów własnych przyczynić się do zrealizowania wytycznych IX Plenum KC PZPR" — głosi między innymi rezolucja powzięta przez załogę ZPW 9 Maja. Te słowa rezolucji znajdują potwierdzenie w zobowiązaniach poszczególnych oddziałów. I tak przędzalnia wykona roczne zadania do dnia 19 grudnia i wyprodukuje ponad plan 2.900 kg przędzy, podnosząc przy tym jakość produkcji o jeden procent, tkalnia wykona plan roczny do 28 grudnia, dostarczając dodatkowo 993 metry tkanin na płaszcze męskie, 1.920 metrów na ubrania męskie i 1.905 metrów materiału na koce. Również dodatkową produkcję da załoga wykończalni, która zobowiązała się ponadto podnieść jakość tkanin o 1 proc.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd PZPR

Moje uwagi

Czesław Bałwas
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Leźnicy Wielkiej, pow. Łęczyca

Przeczytałem dokładnie tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR. Jestem przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Leźnicy Wielkiej w pow. łęczyckim. Zainteresowałem się bardzo zadaniami, jakie Komitet Centralny naszej partii stawia przed spółdzielcami. Dalszy wzrost urodzajności i pogłowia inwentarza żywego wymaga od nas, spółdzielców, zerwania ze starymi sposobami pracy i uprawiania ziemi tak, jak wskazuje nowoczesna wiedza rolnicza. Każdy z naszych członków spółdzielni podpisze się obydwiema rękami pod tymi tezami i powie, że są one tak napisane, jakby właśnie towarzysze w Komitecie Centralnym wiedzieli, co u nas w głowie siedzi.

Dlatego, gdy przeczytałem w gazecie o tym, że będzie dyskusja, to chcę zabrać głos. Chcę mówić o tym, co mnie boli jako przewodniczącego spółdzielni.

W tezach czytałem, że spółdzielnie produkcyjne w województwach centralnych rozwijają się powoli i pozostają w tyle za innymi województwami, że spółdzielnie nie zdobywają nowych członków, bo oddzielają się od reszty mało i średniorolnych chłopów, którzy gospodarują u siebie. Może tak jest w innych spółdzielniach, ale dlaczego do nas nie przybywa więcej członków, pomimo że nie odgradzamy się od chłopów. Przyjęliśmy zaledwie 6 nowych członków, ale to jest przecież bardzo mało.

My nieźle gospodarujemy. Mamy większe urodzaje niż chłopi na prywatnych gospodarstwach, członkowie nasi są pracowici i — jak to się mówi — pazurami gryźliby ziemię. Małorolni i średniorolni chłopi chwalą nawet naszą gospodarkę, a jednak nie ciągnie ich do spółdzielni. Dlaczego? Nieraz zastanawiałem się nad tym i zrozumiałem, że wina jest nie tylko nasza. My z nimi ciągle mówimy o spółdzielni, pożyczamy im narzędzia rolnicze, przychodzą do nas na zebrania, a z tym wstąpieniem do spółdzielni jest jakoś krucho. Dlaczego? Jest tu dużo winy naszego POM.

Kierownicy i traktorzyści POM mogą zrobić wiele dobrego dla umocnienia i rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, ale pod jednym warunkiem: jeżeli tam będą ludzie, których boleć będzie serce na każde niedbalstwo w pracy POM.

A jak jest u nas? Większość traktorzystów POM w Daszynie, to dobrzy chłopcy, pracują ofiarnie i lubią swój fach. Złe było kierownictwo POM, a przede wszystkim dyrektor, którego niedawno zmieniono, niedobrze pracuje kierownik Wydziału Politycznego, tow. Rogalski.

Mam wiele żalu do dyrekcji POM. Źle nas obsługują, źle pomagają, a nawet oszukują. Zrobili z POM-u jakiś dochodowy interes, a nie placówkę, która ma wykonać odpowiedzialne zadanie polityczne i gospodarcze na wsi. Nie dbają o maszyny, o swoich ludzi i o spółdzielnie produkcyjne.

Podczas wykopków jesiennych przysłali nam dwie maszyny. Jedna zepsuła się przed rozpoczęciem pracy, a druga po dwóch godzinach pracy na polu. Patrzyli na nas chłopi z prywatnych pól i śmiali się z naszej techniki. A przecież nie technika jest temu winna, tylko ludzie, którzy źle remontują maszyny i nie dbają o nie. Przed rozpoczęciem orek zimowych dzwoniłem do dyrekcji POM, żeby przysłali ciągnik. Odpowiedzieli mi, że ciągnik już do nas wyjeżdża. Przygotowałem ludzi do roboty. Czekają godzinę, dwie, pięć. Nie widać. Dzwonię jeszcze raz. Obiecali wysłać. Dopiero po czterech dniach przybył ciągnik, a z POM-u do naszej spółdzielni jest niedaleko — 24 km. Przepracował traktorzysta jeden dzień i kierownik odwołał go z powrotem. Potem pracował dwa dni i znów odwołali. Kiedy wracał z POM-u do spółdzielni oberwała mu się oś. Przez pięć dni traktorzysta stał na szosie, dopóki z POM-u nie przyjechali wydostać go z biedy. Chłopak marzł na polu i głodował, ale nikt z dyrekcji nie przejmował się tym.

Nie ma troski o ludzi, ani o oszczędność benzyny i maszyn. Dyrekcja nie zaopatruje traktorzystów w drobne części zapasowe potrzebne do pracy. Pewnego razu zagubiły się dwie śruby do lemieszy i ciągnik stał cały dzień. Na nasze telefony przyjechał na wieczór mechanik i przywiózł sześć śrub. Ile zużyto niepotrzebnie benzyny, czasu naszego i mechanika.

Wiele narzekań słyszę na POM od sąsiadów, prywatnych gospodarzy. POM zawierał z nimi umowy na żniwa i orki. Jednak na 12 umów, roboty wykonano u dwóch gospodarzy. To nie jest dobrze. Chłop traci zaufanie do techniki i do POM-u. Sąsiedzi mówią, że jak maszyny będą tak robić w spółdzielni produkcyjnej, to chleba nie będzie. Dlatego nasza spółdzielnia nie ma więcej nowych członków, bo w POM jest niedbalstwo.

Bardzo słaba jest pomoc agrotechniczna. Starszego agronoma POM-u, pana Śledzia, nie widziałem już u nas 7 miesięcy. A przecież w naszym powiecie mamy tylko 16 spółdzielni. Mógłby kiedyś do nas wstąpić i zapytać się, jak żyjemy, jakie mamy trudności oraz poradzić nam tak, jak powinien starszy agronom.

Nie interesuje się również naszą organizacją partyjną kierownik Wydziału Politycznego POM, tow. Rogalski. W naszej spółdzielni mówią o nim, że zrobił się delikatny na tym stanowisku. Instruktorów swych gania on piechotą do spółdzielni, a sam nie pojedzie rowerem, tylko autem. A jak samochód stoi w remoncie, to tow. Rogalski odpoczywa. W kwietniu tego roku tow. Rogalski wstąpił do nas „na jednej nodze", by dowiedzieć się, jak jesteśmy przygotowani do pochodu 1-Majowego. Od tego czasu nie był u nas w spółdzielni, ani na zebraniu partyjnym.

W swoim czasie na Plenum Komitetu Powiatowego w Łęczycy mówiło się, żeby przydzielić jednego traktorzystę POM do spółdzielni, który by również był odpowiedzialny za zbiory zbóż. To jest dobra rzecz. Taki traktorzysta pracowałby z pewnością lepiej. Ale co z tego? Wszystko pozostało na gadaniu. 15 traktorzystów zmienia się u nas w czasie zbiorów lub orki, a każdy robi po swojemu. Niektórzy z nich tak niedbale orzą, że człowiekowi płakać się chce za niszczenie ziemi i maszyn. Ludzie to widzą, a mnie jest wstyd. Czy taka pomoc spółdzielcom może przyciągnąć nowych członków? Nie!

Nie przyciągnie też takie kupieckie obchodzenie się z nami, jakie robi POM. Niedawno chcieliśmy nadwyżki warzyw sprzedać Centrali Ogrodniczej. Wartość wynosiła 1 200 zł. Wynajęliśmy z POM traktor, który odwiózł warzywa. Za trzy godziny jazdy dyrekcja kazała nam zapłacić 450 zł, licząc 8 godzin niby to za młóckę. Zgniewali się na to członkowie spółdzielni i mówili, że to oszustwo i krzywda dla spółdzielni. A tego wszystkiego nie widzi Ekspozytura POM w Łodzi i nie wie, że z takiej pomocy jest więcej szkody dla nas i dla państwa.

Mam też żal do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łęczycy. W tezach do II Zjazdu Partii czytałem, że należy umocnić samorząd spółdzielczy. Dokładnie tam pisze: „Wymaga to w szczególności zapewnienia aktywnego udziału członków w omawianiu i decydowaniu na ogólnych zebraniach najważniejszych spraw spółdzielni i przestrzegania statutowych uprawnień zarządu spółdzielni".

A dla nas najważniejszą sprawą są plany agrotechniczne, tj. co, gdzie i ile będziemy siać. A Wydział Rolnictwa Prezydium PRN narzuca nam agroplany opracowane u siebie, za stołem. Nikt nie pyta i nie radzi się spółdzielców, ani zarządu. To nie jest w porządku.

Prezydium PRN przyznało nam 14 tys. zł na zakup młocarni i motoru elektrycznego. Ale pieniądze leżą w banku, bo nikt nie może powiedzieć, gdzie mam zakupić te rzeczy. Zbliża się koniec roku i bank cofnie nam kredyty. A przecież my chcemy kupić, tylko Wydział Spółdzielni Produkcyjnych w Łodzi musi lepiej opracować rozdzielniki i, jak przyznaje kredyty na maszyny, to musi wskazać, gdzie je nabyć.

Dyskusję nad tezami do II Zjazdu Partii uważam za bardzo potrzebną. Możemy mówić o naszych kłopotach i nie dusić w sobie złości na tych, którzy utrudniają nam pracę i życie. Jak wszystko pokażemy, co nas boli, to prawda wyjdzie, jak oliwa na wodzie i prędzej się usunie to wszystko, co przeszkadza nam w podnoszeniu urodzajów, które są tak bardzo potrzebne nam chłopom, robotnikom i fabrykom.

SPORT · SPORT · SPORT

Na marginesie narady aktywu sportowego Dzielnicy Bałuty

Od samych sportowców również wiele zależy

Gdyby udało nam się skompletować wszystkie sprawozdania rad okręgowych, działających na terenie Łodzi i następnie porównać je z wypowiedziami przedstawicieli kół sportowych na naradzie aktywu sportowego Dzielnicy Bałuty, jakże wiele optymistycznie brzmiących pozycji z tych sprawozdań należałoby czym prędzej skreślić! Rozwój sportu hamują jeszcze liczne niedociągnięcia. Składa się na to wiele przyczyn.

Sportowcy narzekają często na brak zrozumienia dla ich poczynań ze strony dyrekcji i rad zakładowych. W wielu wypadkach skargi te są słuszne, lecz istnieją również poważne dowody dla stwierdzenia, iż sportowcy w ten sposób usiłują usprawiedliwić swą bezczynność.

Przykładów potwierdzających tę opinię można by było mnożyć bez liku. Oto nieliczne z narady aktywu sportowego Dzielnicy Bałuty.

W Zakładach Sprzętu Transportowego dyrekcja przychylnie odniosła się do życzeń sportowców. Tak więc z funduszu zakładowego wyasygnowano 7 tys. zł na sprzęt dla istniejącego tam koła sportowego. Dyrekcja zaufała sportowcom. I cóż się okazało? Do głosu doszli piłkarze, toteż lwia część pieniędzy poszła na zakup sprzętu dla drużyny futbolowej. Zresztą „czarodzieje piłki" umiejętnie potrafili wytworzyć wokół siebie przychylny klimat, dzięki czemu na ich drużynę zwrócone były przeważnie oczy wszystkich. Jedynie przymykano jedno oko gdy w barwach drużyny pojawiali się zawodnicy nie zatrudnieni w ZST. Inne sekcje drzemały. Nic dziwnego, że skocznia i boisko do piłki ręcznej porosły chwastami.

Kto za to ponosi winę? Może dyrekcja?

Warto było postawić tego rodzaju pytania, aby przy okazji wykazać sportowcom, że w szeregi ich coraz częściej zakrada się objaw lenistwa. Wszyscy za nich muszą niekiedy pracować. Rada zakładowa dyrekcja, podstawowa organizacja partyjna, ZMP — słowem wszystkie organizacje, działające na terenie zakładu tylko nie sportowcy. Nawet do wyrwania chwastów, w pojęciu sportowców, należałoby zaangażować specjalną brygadę. Jakże fałszywy pogląd Należy z nim rozpocząć jak najszybciej walkę Oczywiście, nie od stosowania sankcji karnych a odwrotnie — od uświadamiania sportowców, że pewne czynności związane z konserwacją sprzętu i boiska — muszą wykonywać oni sami!

Ten obowiązek wychowania sportowców w duchu socjalistycznej kultury spada nie tylko na zarząd koła sportowego i ZMP, lecz również na rady okręgowe zrzeszeń sportowych. Niestety, Stal wykazywała dotąd zbyt małe zainteresowanie dla życia sportowego w Zakładach Sprzętu Transportowego, by można było nie czynić jej z tego zarzutu.

Trzy liche rakiety do ping-ponga przy czym jedna całkowicie połamana — oto sprzęt, jaki mieli do dyspozycji ping pongiści koła sportowego przy Zakładach Guzikarsko - Galanteryjnych. Tu dla odmiany wszystkie poczynania zmierzały do zmontowania jak najsilniejszej drużyny w siatkówkę. Cel osiągnięto. Drużyna ta intensywnie trenuje i osiąga coraz lepsze rezultaty.

Nie wszystkich jednak gra w siatkówkę pasjonuje w równym stopniu. Młodzież tych zakładów chciałaby niewątpliwie uprawiać i inne gałęzie sportu, lecz nie ma do tego odpowiednich warunków.

Koło sportowe przy Zakładach Jedwabniczo-Galanteryjnych im. Wróblewskiego działa zaledwie kilka miesięcy, a już może się poszczycić pewnymi osiągnięciami. Jego reprezentanci brali czynny udział w ekipach łączności miasta ze wsią i w rozgrywkach międzyzakładowych. Obecnie nic nie może przełamać tylko jednej przeszkody Chodzi o lokal, potrzebny na urządzenie świetlicy i zmagazynowanie sprzętu. Istnieje jednak nadzieja, że dyrekcja zakładu przychylnie usto sunkuje się do apelu sportowców i w najbliższym czasie lokal taki im przydzieli.

Miłą niespodzianką było sprawozdanie z działalności koła sportowego przy CHPM. Koło to posiada pełną opiekę ze strony dyrekcji, podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej. Interesuje się nim również Spójnia, która nie ogranicza tylko swych „akcji" do zbierania materiału sprawozdawczego, lecz chętnie udziela rad i wskazówek

Dlaczego dzieje się tam tak dobrze? Bo większość załogi interesuje się sportem. Przewodniczący rady zakładowej jest czynnym sportowcem, mimo iż sędziwy wiek nie pozwala mu na dotrzymanie kroku młodszym kolegom.

Drugi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z godną podziwu zaciętością składał próby na odznakę SPO.

Wielką zasługą sportowców tego koła jest to, że potrafili zagadnieniami wychowania fizycznego zainteresować tych wszystkich, którzy mogą im udzielić pomocy w pracy.

Łódź otrzyma lodowisko

WARSZAWA (tel. wł.) W czwartek otwarte zostało w Warszawie prowizoryczne sztuczne lodowisko, ale już nazajutrz było ono zamknięte dla hokeistów i łyżwiarzy, bowiem ulewny deszcz uniemożliwił normalne z niego korzystanie. W rozmowie z inż. Szlapczyńskim poruszyliśmy sprawę budowy następnych sztucznych torów w Polsce. Nasz rozmówca zapewnił nas, iż w roku przyszłym przystąpi się do budowy najpiękniejszego lodowiska, bo w zamkniętym pomieszczeniu w Łodzi.

Zwycięstwo piłkarzy radzieckich w Norwegii

Po trzech zwycięstwach w Finlandii, leningradzka drużyna piłkarska Zenit wyjechała do Norwegii. W bm. na stadionie Bislet w Oslo Zenit rozegrał pierwszy mecz z reprezentacją czołowych klubów stolicy Norwegii. Spotkanie rozegrane, wieczorem przy świetle elektrycznym, zakończyło się wysokim zwycięstwem Zenitu 6:0.

Następny mecz rozegrają piłkarze radzieccy 24 bm w Stavanger, gdzie zmierzą się ze zdobywcą pucharu Norwegii — zespołem Viking.

Pod ligowym koszem

Koszykarze łódzkiej Spójni i Ogniwa goszczą w niedzielę Gwardię (Kraków) i Spójnię (Gdańsk). Przeciwnik Spójni — Gwardia (Kraków) wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli, krocząc w rozgrywkach bez straty punktu. Dotychczasowych sukcesów krakowian nie będzie chyba w stanie powstrzymać w niedzielę Spójnia. Mamy jednak nadzieję, że łodzianie dadzą z siebie maksimum wysiłku, aby nawiązać z leaderem tabeli równorzędną, otwartą walkę.

Ogniwo spotka się ze Spójnią (Gdańsk). Drużyna gdańska znajduje się w wysokiej formie o czym może poświadczyć jej niedzielne zwycięstwo nad łódzkim Włókniarzem. I w tym spotkaniu łodzianom trudno będzie wywalczyć punkty dla swych barw.

Włókniarz gra w Poznaniu ze Stalą, zespołem dojrzałym taktycznie i strzałowo, który w ubiegłą niedzielę święcił triumf nad Spójnią. By osiągnąć zwycięstwo, mistrz Polski będzie się musiał dobrze napracować.

A oto pozostałe mecze o mistrzostwo I ligi (gospodarze na pierwszym miejscu):

Kolejarz (W-wa) — Budowlani (Toruń).
Kolejarz (Poznań) — AZS (W-wa).

Przez 3 kraje i 5 mórz jadą piłkarze polscy do Albanii

WARSZAWA — tel. wł. Dziś wieczorem wyrusza z Warszawy ekspedycja piłkarska Polski w podróż do Albanii. Będzie to chyba najdłuższa wyprawa w dziejach polskiego futbolu. Jej trasa prowadzi przez trzy kraje i pięć mórz. Siedemnastu piłkarzy i dwóch trenerów — Dziwisz i Koncewicz oraz sędzia Szleifer udają się w podróżniczą wyprawę, na której szlaku leżą główne linie kolejowe CSR, Węgier i Rumunii oraz szlak okrętowy Konstanca-Durazzo. Po przybyciu w poniedziałek, 23 bm., do portu rumuńskiego w Konstancy piłkarze przesiądą się tegoż dnia rano na statek, którym płynąć będą przez pięć mórz do jedynego portu Albanii — Durazzo.

W czasie tej podróży poznają wody — Morza Czarnego, Morza Martwego, Morza Egejskiego, Śródziemnego, z którego wypłyną na Adriatyk i tylko parę mil morskich dzielić ich będzie na tych falach od Durazzo.

Będzie to przepiękna praktyczna lekcja geografii i nie należy wątpić, że piłkarze z niej z radością skorzystają. Po trzydniowej podróży morskiej zawiną oni do Durazzo, skąd już tylko 23 kilometry drogi będą mieli do miejsca międzypaństwowego meczu w stolicy Albanii. Te zawody odbędą się w dniu święta narodowego Republiki 29 listopada. Program pobytu polskich piłkarzy przewiduje jeszcze jeden występ, którego teren i miejsce zostaną ustalone w Tiranie.

Piłkarze muszą nadrobić spory szmat drogi, aby wystartowawszy z Warszawy wylądować ostatecznie w Tiranie. Jest to wynikiem szykan titowskich wobec tego małego, dzielnego kraju. Już blisko od dwóch lat Tito zerwał międzynarodowe konwencje lotnicze i nie przepuszcza nad terenem Jugosławii samolotów pasażerskich, które w przeszłości utrzymywały regularną komunikację między Tiraną a Budapesztem.

Posiedzenie Prezydium GKKF

Wczoraj rozpoczęło się w Poznaniu posiedzenie Prezydium GKKF poświęcone zagadnieniom pracy koła Stal przy tamtejszym ZISIO.

Wydział Propagandy GKKF utrzymał tak dokładnie w tajemnicy to wydarzenie, iż nawet prasa warszawska została zaskoczona wiadomością o konferencji.

Makarczyk przegrał ze Śliwą

KRAKÓW (tel. wł.) Z dużym zainteresowaniem oczekiwano pojedynku dwóch najpoważniejszych kandydatów do tytułu szachowego mistrza Polski: Makarczyka i Śliwy, którzy zmierzyli się ze sobą w dwunastej rundzie mistrzostw.

Rozegrana ona została w dniu wczorajszym i przyniosła sukces krakowianinowi, który tym samym mając już dwa punkty przewagi nad swym najgroźniejszym rywalem może śmiało uchodzić za pewnego mistrza Polski.

Początkowo obydwaj konkurenci do mistrzostwa grają ostrożnie, zabezpieczając się przed jakimikolwiek niespodziankami. Obydwaj wymieniają hetmanów, dążąc następnie do uproszczenia partii. Typowo remisowa partia nie wskazuje na sukces Śliwy, kiedy nieoczekiwanie Makarczyk przechodzi do ataku ryzykownego, pragnąc znaleźć wyłom w liniach obronnych Śliwy.

Atak się nie udaje. Makarczyk traci piona, krakowianin z kolei przechodzi do ofensywy zdobywa drugiego piona i łodzianin poddaje się.

W tej rundzie Szymański pokonał Kwileckiego, Szapiel wygrał z Kwapiszem, Plater z Dodą, Grynfeld z Mięsowiczem oraz Ciejka nieoczekiwanie pokonał Gadalińskiego. Partia Łuczynowicz — Brzózka zakończyła się remisem.

Śmiało więc można nazwać piątkową, dwunastą rundę „czarnym dniem" szachistów łódzkich, z których jedynie Szymański odniósł sukces.

Dziś tj. w sobotę dogrywane będą odłożone partie z poprzednich rund.

SOBOTA

GODZ. 18 — ul. Nawrot 27 — mecz bokserski o mistrzostwo klasy A: Budowlani — Włókniarz I b.

NIEDZIELA

GODZ. 11 — ul. Zakątna 82 — mecz o mistrzostwo I ligi koszykowej: Spójnia (Gdańsk) — Ogniwo (Łódź)

GODZ. 11 — ul. Kilińskiego 188 — mecz piłkarski o wejście do III ligi warszawskiej: Gwardia (Kętrzyn) — Ogniwo (W wa).

GODZ. 11 — ul. Nawrot 27 — mecz bokserski o mistrzostwo klasy A: Gwardia — KS im. Marchlewskiego.

GODZ. 11 — Pl. 9 Maja — towarzyskie zawody żużlowe: Kolejarz (Rawicz) — Ogniwo (Łódź).

GODZ. 18 — ul. Północna 36 — mecz o mistrzostwo I ligi koszykowej Gwardia (Kraków) — Spójnia (Łódź).

Niedziela na ringach

5 ligowych spotkań bokserskich rozegranych zostanie w niedzielę. W I lidze spotkają się: Stal (Łabędy) z CWKS Gwardia (Słupsk) z Gwardią (Kraków) i Kolejarz (Gdańsk) z Gwardią (Gdańsk).

W drugiej lidze odbędą się tylko dwa spotkania I grupy. Najciekawszy dla nas będzie mecz warszawski: **Kolejarz (Warszawa) — Włókniarz (Łódź).**

W drugim spotkaniu Stal (Wrocław) zmierzy się z Kolejarzem (Bydgoszcz).

Otwarcie kursu instruktorów piłki nożnej

Dziś o godz. 14, w lokalu Ogniwa przy ul. Zakątnej 82, rozpoczyna się kurs dla instruktorów piłki nożnej, zorganizowany przez WKKF. Kurs w znacznym stopniu przyczyni się do zwiększenia kadry naszych sędziów piłkarskich, która wciąż jest niedostateczna w stosunku do naszych potrzeb.

Bez zmian w ligach

WARSZAWA (tel. wł.) Jak się dowiadujemy prezydium GKKF postanowiło nie dokonywać w regulaminach rozgrywek piłkarskich I, II, III ligi żadnych zmian w związku z wycofaniem z rozgrywek mistrzowskich klubów wojskowych. Jak z tego wynika w I lidze piłkarskiej w roku przyszłym grać będzie jedenaście zespołów, a w lidze II także jedenaście.

W niedzielę zobaczymy ich i usłyszymy w „Wimie"

Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej wystąpi przed publicznością łódzką

Jest ich 75, a wszystko chłopcy na schwał — marynarze. Chcąc być bardziej ścisłymi, musimy dodać, że w zespole jest również 9 kobiet. Tworzą oni zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.

Zespół istnieje od niedawna, zaledwie dwa lata. Ale w ciągu tego czasu zdołał się rozwinąć (na początku było dwóch solistów, akompaniator — i to wszystko), no i osiągnąć taki poziom, że na odbytym niedawno I przeglądzie zespołów pieśni i tańca Wojska Polskiego zajął III miejsce.

Mili marynarze mają za sobą już około 300 koncertów. W Łodzi są po raz pierwszy, toteż tym bardziej jesteśmy ciekawi ich występów.

Odwiedziliśmy zespół w czasie próby. Kierownik zespołu, vor. Robert Laus, kierownik artystyczny, Adolf Wiktorski, podobnie jak i pozostali członkowie, mają pełne ręce roboty. Trzeba poznać warunki nowej sali, zapoznać się ze sceną.

Podczas gdy na scenie odbywa się próba, w kąciku sali rozmawiamy ze starszym bosmanem, Grzeszkowiakiem.

— Z jakim repertuarem przyjechaliście do Łodzi?

— Przede wszystkim — pieśni i tańce marynarskie. Polskie i radzieckie. Pokażemy wam także tańce kaszubskie. Mamy też kilka numerów z repertuaru klasycznego — ze „Strasznego Dworu", z „Halki" itp. Zaśpiewamy wreszcie pieśni, które powstały w naszym zespole, np. „Pieśń o ojczyźnie", „Pieśń o banderze" itp.

Wieczorem podziwialiśmy ich podczas zamkniętego występu w sali MDK. Z dużym poczuciem humoru wykonał wesołą „Piosenkę o kucharzu" solista Zdzisław Suski. Pięknym wykonaniem popisywał się także Piotr Wątorski we wzruszającej pieśni „Hej, ty Wisło" i Robert Laus w popularnej pieśni radzieckiej „Daleko, daleko". W niedzielę zespół wystąpi o godzinie 17, w hali sportowej na Widzewie, zaś w poniedziałek, 23 bm., w Filharmonii.

Dla wiadomości czytelników podajemy, że bilety można nabywać w „Orbisie" oraz w Oficerskim Klubie Garnizonowym przy ulicy Moniuszki 6, zaś w dniu koncertu — w kasie.

23 bm. rozpoczyna się akcja ewidencyjna mieszkań

W całym kraju prezydia rad narodowych przystąpiły do akcji ewidencjonowania lokali mieszkalnych. Na to na celu uporządkowanie gospodarki lokalowej oraz ujęcie powierzchni użytkowej mieszkań w odpowiednie kartoteki.

W związku z tym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przeprowadza w dniach od 23 bm. do 21. XII br. ewidencję mieszkań. Specjalne powołane komisje społeczne, zaopatrzone w odpowiednie upoważnienia, dokonywać będą spisu powierzchni użytkowej lokali.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zwraca się do mieszkańców miasta o ułatwienie komisjom wykonywania zadań.

Wystawa odzieży miarowej

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie w Łodzi organizuje w dniu 22 listopada bieżącego roku w godzinach od 9 do 20 w Domu Mody przy ul. Piotrkowskiej 102 wystawę eksponatów odzieży miarowej na sezon jesienno - zimowy.

Do zwiedzania wystawy organizatorzy zapraszają szeroki ogół publiczności. Na miejscu będzie czynny punkt, przyjmujący zamówienia na szycie odzieży.

Będzie, ale w przyszłą niedzielę

Mająca się odbyć w niedzielę 22 bm., o godz. 15, w Wojewódzkim Domu Kultury w Łodzi impreza dla dzieci i rodziców zostanie przełożona na dzień 29 bm., na godz. 15

Nadzwyczajny koncert symfoniczny

Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wzbudził koncert Filharmonii z udziałem Aliny Bolechowskiej i Witolda Krzemieńskiego, zostanie on powtórzony w niedzielę, dnia 22 bm, o godz. 19,30.

Kronika partyjna

Akademia Medyczna: dnia 23 bm., o godz. 20, odbędzie się w lokalu dziekanatu przy ul. Zachodniej 81 83, zebranie I oddziałowej organizacji partyjnej przy Akademii Medycznej.

Dzielnica Śródmieście-Lewa: dziś, tj. 21 bm., o godz. 14, w sali konferencyjnej przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

NARADA WYKŁADOWCÓW JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Prezydium Komisji Międzyorganizacyjnej dla spraw masowego nauczania języka rosyjskiego powiadamia, że w dniu 21. bm. (sobota), o godz. 18, przy ul. Piotrkowskiej 137, w WODKO, odbędzie się narada, na którą proszeni są wszyscy wykładowcy na kursach języka rosyjskiego.

Sukces łódzkiego Klubu MP i K

Oddział łódzki Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy otrzymał ostatnio proporzec przechodni za wewnątrzzakładowe współzawodnictwo pracy jako najaktywniejsza placówka w skali krajowej.

WDK — przodownikom pracy

Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych urządza dnia 22 bieżącego miesiąca, o godzinie 17, w sali teatralnej WDK przy ulicy Traugutta 18, wieczór artystyczny dla przodowników pracy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im J. Marchlewskiego, które przodują w wykonaniu planów produkcyjnych. W imprezie wezmą udział zespoły amatorskie oraz artyści Państwowych Teatrów Muzycznych.

Bilety wstępu są do nabycia w radzie zakładowej ZPB im. J. Marchlewskiego.

Muzyka Czajkowskiego na poranku w Klubie

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi organizuje w niedzielę 22 listopada br. o godz. 12 w południe

„PORANEK MUZYCZNY"

poświęcony

PIOTROWI CZAJKOWSKIEMU

Ilustracja muzyczna z płyt. Słowo wiążące — red. Bolesław Busiakiewicz.

Wstęp wolny.

Wystawy

Od godz. 10 do 18 czynna jest w CBWArt., ul. Piotrkowska 102a, wystawa pt. **„Przyroda w fotografice".**

W ciągu całego dnia w MDK, ul. Moniuszki 4, oglądać można **wystawę kopernikowską.**

Narada aktywu technicznego przemysłu spożywczego

Wczoraj Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Łodzi zorganizował naradę aktywu technicznego przemysłu spożywczego z terenu Łodzi i województwa.

Celem narady było omówienie w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR znaczenia postępu technicznego w przemyśle spożywczym oraz nawiązania ścisłego kontaktu z zakładowymi klubami techniki i racjonalizacji.

W naradzie m.in. wzięli udział: przedstawiciel Zarządu Głównego Stowarzyszenia NTI i TPS inż. Karczewski, oraz przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Przemysłu Spożywczego, Wiktor Latocha.

Obradom przewodniczył prof. Bolesław Bachman.

Referat nt. „NOT w walce o postęp techniczny" wygłosił inż. Brunon Krupa, a drugi referat nt. „Współpraca jednostek gospodarczych ze stowarzyszeniami naukowo-technicznymi zrzeszonymi w NOT" — inż. Zbigniew Karczewski.

W dyskusji szczególna uwaga zwrócona została na potrzebę organizowania i ożywienia pracy istniejących już klubów techniki i racjonalizacji, wiązania ich działalności z kołami NOT oraz korzystania z daleko idącej pomocy Politechniki Łódzkiej.

Poza tym dyskutanci dzielili się doświadczeniami w zakresie wprowadzania w życie pomysłów racjonalizatorskich. I tak np. w Rejonowej Zbiornicy Jajczarsko-Drobiarskiej w Piotrkowie, dzięki pomysłom racjonalizatorskim, rozpocznie się zmechanizowane pakowanie i segregowanie jaj.

Dyskusję podsumował prof. Bolesław Bachman.

Dyskusja nad sztuką „Bonaparte i Sułkowski"

Dziś tj. dnia 21 bm. o godz. 16 w sali VII Domu Akademickiego, przy ul. Bystrzyckiej 7, odbędzie się zorganizowane przez Zarząd Dzielnicy ZMP przy UŁ spotkanie z artystami Teatru Jaracza, połączone z dyskusją nad sztuką pt. „Bonaparte i Sułkowski".

Studenci oraz pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego i innych wyższych uczelni proszeni są o przybycie na spotkanie.

Komunikat Prez. Rady Narodowej

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości mieszkańców, iż jednorazowo przesunięty zostaje termin przyjmowania skarg i zażaleń z dnia 23 listopada (poniedziałek) **na wtorek, dnia 24 bm., w godz. od 17 do 20.**

Jednorazowe przesunięcie przyjmowania skarg, zażaleń i uwag dotyczy Prezydium RN m. Łodzi, Komisji Rady Narodowej, Kierowników Wydziałów Prez. RN, dyrektorów przedsiębiorstw miejskich, Prezydiów DRN i podległych im agend.

Wykłady Studium Naukowego TWP

Dnia 22 listopada, tj. w niedzielę, w gmachu Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 3/5 odbędą się następujące wykłady: O godz. 9 wykład pt. „Polskie tradycje postępowe epoki Odrodzenia" wygłosi prof. dr Gryzelda Missalowa, a o godz. 10.35 prof. dr Henryk Katz mówić będzie o Manifeście Komunistycznym.

Wstęp na wykłady wolny.

20 nowych studni na przedmieściach Łodzi

Z budżetu dodatkowego na rok 1953 Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przeznaczyło 800 tys. zł na budowę 20 studni publicznych na przedmieściach.

Studnie te będą wybudowane w następujących punktach miasta: przy ul. Granitowej 18, Antenowej 31, Piasecznej róg Tuszyńskiej, Ołowianej 45, Kwarcowej między Strzeleckiego, Zbiorczej naprzeciw ulicy Zduńskiej, Konstantynowskiej 39, Antoniewskiej 46, Obywatelskiej 63, Bielańskiej róg Przeskok, Bednarskiej róg Poprzecznej, Wójtowskiej 8, Lokatorskiej róg Sejmowej, Okręgowej 16, Czytelniczej 2, Pokładowej 26-28, Rokicińskiej 21, Skrajnej róg Letniskowej, Limanowskiego róg Obornickiej i Kasprzaka 24.

Odczyt w Muzeum Sztuki

W niedzielę, dnia 22 listopada, o godzinie 12, w Muzeum Sztuki przy ulicy Więckowskiego 36, prof. UŁ, Jan Dürr-Durski wygłosi odczyt pt.: *„Teatr Odrodzenia w Polsce".*

Wstęp wolny.

Nasz radca prawny odpowiada

Sądowe ustalenie ojcostwa

Sądowe ustalenie ojcostwa ma na celu zapewnienie dziecku pozamałżeńskiemu tych samych praw, jakie posiada dziecko urodzone w małżeństwie.

Prawo żądania ustalenia przez sąd ojcostwa przysługuje zarówno matce jak i dziecku. Małoletnie dziecko jest zazwyczaj reprezentowane w procesie przez matkę.

Charakterystyczne dla polskiego ustawodawstwa jest to, że okres, w którym kobiecie przysługuje prawo zwrócenia się do sądu o ustalenie ojcostwa, nie jest ograniczony. Natomiast w kodeksach burżuazyjnych jak np. szwajcarskim, francuskim itp. skarga o ustalenie ojcostwa może być wniesiona tylko w pewnym krótkim stosunkowo okresie od urodzenia dziecka.

Sprawę o ustalenie ojcostwa i alimenty wytacza się przez Sąd Powiatowy w miejscu zamieszkania ojca dziecka względnie matki.

W procesie należy udowodnić, że domniemany ojciec dziecka obcował z matką w czasie od trzechsetnego do sto osiemdziesiątego dnia przed urodzeniem dziecka.

Jeśli fakt ten zostanie udowodniony — sąd ustala, że pozwany jest ojcem dziecka i nadaje dziecku jego nazwisko.

Sąd obciąża jednocześnie ojca obowiązkiem płacenia alimentów, a więc pokrywania części kosztów utrzymania dziecka. Obowiązek bowiem ponoszenia ciężarów związanych z wychowaniem dziecka ciąży na obojgu rodzicach aż do czasu, gdy dziecko będzie w stanie utrzymać się samodzielnie.

Sąd ustala wysokość alimentów w zależności od potrzeb dziecka i możliwości zarobkowych ojca. Ustalona suma musi być przekazywana do rąk matki jako opiekunki dziecka.

Prócz tego ojciec dziecka, nie będący mężem matki, obowiązany jest do częściowego pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie przed i po porodzie. Wysokość tych sum ustala sąd na podstawie możliwości zarobkowych ojca.

Należy zaznaczyć, iż matka tylko wówczas może występować o przyznanie jej alimentów, jeśli jednocześnie występuje o ustalenie ojcostwa.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Łodzi, ul. Strzelczyka 26-28

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia, skargi i odwołania załatwia dyrektor przedsiębiorstwa lub wyznaczony przez niego zastępca w każdy poniedziałek, od godz. 16 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2946-K

ŁÓDZKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Łodzi, ul. J. Dąbrowskiego 39,

zawiadamiają, że w dniu 16. XI. 1953 r. uruchomiły przy ul. Wólczańskiej 212, tel. 262-85 następujące punkty usługowe:

1) **punkt usługowy nr 1 roboty blacharskie**
2) **punkt usługowy nr 2 naprawa instalacji wodno-kanalizacyjnej.**

2978-K

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego i kierownika działu adm.-gospodarczego zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Małgorzaty Fornalskiej, Łódź, ul. Sterlinga 26. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godz. od 9 do 13. 3004-K

Inżynierów, konstruktorów i technologów oraz techników, konstruktorów, technologów i elektryków zatrudnią Zakłady Wytwórcze Transformatorów M-3, Łódź, Kopernika 56-58. 2969-K

Palacza na kotły do 10 atmosfer poszukują Łódzkie Zakłady Wyrobów Papierowych. Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny przy ul. Lipowej 83. 2974-K

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) dn. 21 bm. — godz. 15 — **„Dziewczyna z dzbanem"**, — godz. 19 — **„Spazmy modne"**, dn. 22 bm — godz. 15 — **„Spazmy modne"** — godz. 19 — **„Dziewczyna z dzbanem"**
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21), dn. 21 bm. i 22 bm. — godz. 15.30 — **„Królowa śniegu"**, 21 bm. i 22 bm. — godz. 19.15 — **„Czarniecki i jego żołnierze"**
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27), dn. 21 bm. — godz. 15 i dn. 22 bm — godz. 11 i 19 — **„Chirurg"** dn. 21 bm. — godz. 19, i dnia 22 bm. — godz. 16 — **„Kandida"**
MAŁY (Traugutta 1), dn. 21 bm i 22 bm. — godz. 19.15 — **„Rodzinka"**
MUZYCZNY (Piotrkowska 243), dn 21 bm. i 22 bm. — godz. 19.15 — **„Dona Juanita"**
ARLEKIN (Piotrkowska 152), dn. 21 bm. — godz. 17 — dn. 22 bm — godz. 15 i 17 — **„Smok w Nieswarowie"**
PINOKIO (Kopernika 16), dn. 21 bm. — godz. 17 — dn. 22 bm. — godz. 10 — (widowisko zamknięte) i godz. 17 — **„Pieśń Sarmiko"**
FILHARMONIA (Narutowicza 20), dn. 21 i 22 bm. — godz. 19.30 — **XI Koncert symfoniczny** w programie — Wagner, Brahms

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Pod tureckim jarzmem"** — godz. 14, 16, 18 15, 20.30.
GDYNIA (Przejazd 2 — **Program** filmów dokumentalnych i kulturalno- oświatowych **„Telewizja", „W obronie pokoju"** — godz. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: **„Jabłonka o złocistych jabłkach", „Dziewięć kurcząteк"** — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — **„Gęsi Baby Jagi"** — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — **„Dumna królewna"** — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — **„Kwiat miłości"** — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — **„Fanfan Tulipan"** — godz. 15, 17.30, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Maksymek"** — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 176) — **„Pomysłowy sprzedawca"** — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — **„Zakazane piosenki"** — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — **„Zagubione melodie"** — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Dumna królewna"** — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Z dalekich miast i odległych wsi"** — godz. 16, 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — **„Taksówka nr 3886"** — godz 16, 18, 20.
WISŁA (Przejazd 1) — **„Wrogowie"** — godz. 14, 17, 20. (film grany jeden dzień w wersji rosyjskiej)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — **„Tajemnicza wyspa"** — godz 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Czekaj na mnie"** — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — **„Poszukiwacze złota"** — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„W kraju jezior i wodospadów", „Serce człowieka", „Odważny zając", „Świat młodych 12-52" PKF 47-53** — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Jutro dyżurują apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dnia 21 bm. od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Dnia 21 bm. całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8.
Komenda Miejska MO — 253-50
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15

Radio

SOBOTA, 21 LISTOPADA 1953 R. ŁÓDŹ, FALA 230,1 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Wiadomości dla wsi. 6.20 „Nasz sklep". 6.45 Muzyka. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.30 Audycja konkursowa. 7.40 Muzyka poranna. 7.50 Program dnia. 8.00 Muzyka poranna. 8.15 Komunikaty. 8.20 Program na dziś. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert orkiestry. 13.40 Utwory na altówkę. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacje. 14.10 Dla kl. I—II aud. słowno-muzyczna. 14.30 Dla kl. VI. 14.50 Muzyka. 15.10 „Jeszcze Polska". 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muzyczna. 16.00 Piękne głosy. 16.20 Aud. dla młodzieży pt. „Trudny początek". 16.35 Koncert. 17.15 Muzyka ludowa. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Audycja konkursowa. 17.50 Radiowy notatnik kulturalny. 18.05 Muzyka taneczna. 18.20 „O sprzedawcach i kupujących". 18.30 D.c. muzyki tanecznej. 18.40 Recital fortepianowy. 19.00 „Niedźwiedź". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 20.58 Stan pogody. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Łaskawy opiekun czyli Bartłomiej". 22.20 Muzyka dla wszystkich. 23.00 Muzyka taneczna.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 **Telefony:** centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami) redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap. druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-30108

Głos tygodnia

Miłośnicy żywego słowa

Ta impreza zainteresowała kilka tysięcy ludzi. Na punkty informacyjne przychodzili robotnicy z zakładów pracy, chłopcy i dziewczęta ze szkół, pracownicy różnych instytucji, studenci i zawodowi aktorzy. W ośrodkach wiejskich zgłaszali się chłopi pracujący i robotnicy z POM-ów. Przychodzili do instruktorów z prośbą o radę i pomoc w wyborze i przygotowaniu wierszy, fragmentów prozy, satyr, z którymi zamierzali przystąpić do eliminacji I Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów. I wtedy dopiero okazało się, jak wielka jest liczba miłośników żywego słowa, poezji, literatury pięknej w ogóle.

Wielu z nich nad opracowaniem wybranych utworów pracowało wspólnie, często pod kierunkiem kierownika świetlicy, jak to miało miejsce w Wolborzu. Na eliminacje wojewódzkie zgłosiła się ze świetlicy gminnej w Wolborzu 7-osobowa grupa świetliczan, wraz z kierowniczką Anną Starostecką, biorącą także udział w Konkursie. O poziomie zaś i wkładzie pracy uczestników świadczy fakt, że Barbara Bogusławska z tej właśnie grupy, wytypowana została przez jury na eliminacje centralne. Inni uzyskali nagrody i wyróżnienia. Na eliminacje centralne pojedzie także Maria Konarzewska — członek spółdzielni produkcyjnej w Krzyżanówku, pow. kutnowski, Juliusz Chmielarski — rolnik z Łaznowa w pow. brzezińskim i robotnik budowlany z Tomaszowa, Wiesław Morawski.

Wiele pracy włożyli w przygotowanie utworów na Konkurs i najmłodsi jego uczestnicy — dzieci ze szkół podstawowych. Na eliminacjach ogólnołódzkich ogólny podziw i uznanie budziła recytacja Bogdana Juszczyka. Mały Bogdan mówił wiersz Marii Konopnickiej „Przed sądem", z którym także pojedzie do Warszawy na eliminacje centralne.

Na eliminacjach ogólnołódzkich największą chyba atrakcję stanowiła recytacja pracownicy CZPO, 66-letniej Zofii Kamińskiej, która mówiła fragmenty „Pana Balcera w Brazylii" Marii Konopnickiej i „Janka Muzykanta" Sienkiewicza. W jej interpretacji znane wszystkim jeszcze z lat szkolnych utwory nabrały jak gdyby świeżej treści.

Piękny, ale i bardzo trudny wiersz Wiktora Woroszylskiego „Rosa Lee" recytowała na eliminacjach młoda prządka z Zakładów im. I Dywizji Kościuszkowskiej Halina Czarnecka. Nagrodą dla niej za staranne przygotowanie wybranego utworu będzie wyjazd do Warszawy i udział w eliminacjach centralnych.

Dobrych recytacji na eliminacjach ogólnołódzkich można było usłyszeć wiele. Niesposób wymienić wszystkich, którzy recytowali dobrze. Nawet tych najlepszych. Było ich tylu, że sąd konkursowy miał poważny kłopot z wytypowaniem dziesięciu osób na eliminacje warszawskie. I to było wielkie osiągnięcie Konkursu. Obudził on u wielu ludzi miłość do książki, zainteresowanie literaturą piękną. Ukazał jej skarby, pozycje najcenniejsze. Wielu uczestników Konkursu, robotników, chłopów, młodzieży, szperając wśród książek w poszukiwaniu najwłaściwszych, najbardziej im odpowiadających utworów, poznawało nieznane im dotąd arcydzieła naszej literatury, od czasów najdawniejszych począwszy aż po twórczość pisarzy współczesnych. I jedno jest pewne — nawet ci uczestnicy Konkursu, którzy nie doszli do eliminacji wojewódzkich czy ogólnołódzkich, którzy odpadli już na eliminacjach dzielnicowych, bo inni okazali się od nich lepiej przygotowani, może zdolniejsi — nawet ci skorzystali bardzo wiele. Tym samym I Ogólnopolski Konkurs Recytatorów spełnił swoje zadanie — popularyzowania i upowszechniania wśród społeczeństwa naszej literatury.

A. J.

Paula Hogartha rysunki z Polski

Trzy razy bawił w naszym kraju znakomity angielski artysta-grafik Paul Hogarth. Zwiedził powstającą z gruzów Warszawę, bawił w innych miastach polskich, przebywał dość długo w Nowej Hucie, która zachwyciła go rozmachem budowy. Zwiedzał również wioski polskie na Podkarpaciu.

Podczas tych wędrówek po Polsce Hogarth stworzył kilkaset wspaniałych rysunków, obrazujących bujne życie naszego kraju.

Ostatnio Hogarth zamieścił w wielkim dzienniku duńskim „Land og Folk" serię rysunków z Szlembarku — małej wsi podtatrzańskiej — wraz z artykułem, w którym omawia wielkie zmiany, zaszłe na wsi polskiej w okresie władzy ludowej, nowe, radosne życie polskiego chłopa.

Narodziny Nowej Huty

Górale-artyści ozdabiają swe nowe domki rzeźbami w stylu zakopiańskim.

Uliczka w Szlembarku

O „fabryce" i rewii mody

Jak się wam to podoba? Skromna sukienka z tkaniny w grochy jest zawsze ładna

Jesteśmy w sklepie konfekcyjnym. W gablocie wiszą rzędy sukienek. Popielate, brązowe, błękitne, zielone... Którą tu wybrać?

Klientka decyduje się wreszcie. Z popielatą sukienką, przybraną białym kołnierzykiem, znika za kotarą kabiny.

— Niestety, za długi stan — dobiegają nas słowa.

Ekspedientka podaje inny rozmiar. Tym razem sukienka jest zbyt krótka.

— To może ta, kimonowa, będzie odpowiednia?

Rzeczywiście, suknia leży jak ulana. Dziewczyna wygląda w niej prześlicznie, a jednak...

— Nie lubię kimona. Wolę zwyczajny rękaw wszyty.

Nie pomagają namowy, klientka odpiera je prostym argumentem:

— Nieczęsto sprawiam sobie suknię. A gdy już kupuję, chcę dostać to, co mi się naprawdę podoba, w czym będę się dobrze czuła.

I ma rację. To nie jest kaprys, lecz słuszne żądanie. I jak wszystkie inne potrzeby klienta, konsumenta, czyli po prostu człowieka, powinno być ono zaspokojone.

* * *

Naszą wędrówkę zaczęliśmy właściwie od końca. Spotkaliśmy się z gotową sukienką, którą przemysł odzieżowy oferuje klientce. A teraz przenieśmy się do Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego. Tu jest przecież miejsce narodzin sukienki, tu przychodzi na świat jej pierwszy model.

Niejedna łodzianka i niejeden łodzianin wielokrotnie przechodzili obok szarego budynku przy ul. Mickiewicza 6 wcale nie wiedząc o tym, że tu właśnie mieści się owa „fabryka mody" damskiej, męskiej i nawet dziecięcej. Tu pracuje cały sztab plastyków, mistrzów krawieckich, modeli. Tu grono fachowców z różnych dziedzin decyduje o tym, jak będziemy ubrani.

Oczywiście, nad gotowymi wzorami odbywają się długie i niekiedy burzliwe dyskusje. Komisje selekcyjne, w skład których wchodzą plastycy, przedstawiciele Centrali Odzieżowej, przemysłu konfekcyjnego, związków zawodowych, ministerstwa, nim zatwierdzą proponowany model do produkcji, muszą solidnie się zastanowić: czy będzie się podobał klientom. A to nie jest takie łatwe. Czasami trudno dogodzić najbliższej osobie wybierając dla niej, na przykład, szalik w dniu imienin, a co dopiero dogodzić tysiącom ludzi, których się nie zna, których się nawet nie widziało!

Jedynym wyjściem z sytuacji jest tu oczywiście produkowanie jak największej ilości modeli, jak najbardziej różnorodnych.

W tym kierunku Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego zrobiło już wiele. Wystarczy powiedzieć, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, bieżący przyniósł zwiększenie ilości wzorów o całych 300 procent. Na rok przyszły już obecnie przygotowano 500 zupełnie nowych modeli wszelkiego rodzaju odzieży.

Ale opracować wzory — to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, by modele te znalazły się w produkcji i dotarły do sklepów. A z tym jest gorzej.

Tak już dziwnie się składa, że Centrala Odzieżowa zamawia stosunkowo niewielki odsetek proponowanych i nawet zatwierdzonych przez komisję selekcyjną wzorów. W rezultacie mamy zbyt mały wybór sukien, garniturów, płaszczy czy kostiumów w sklepach, zbyt wielkie partie jednakowych. A przecież nie tylko kobiety nie chcą być „umundurowane", lecz również mężczyźni nie są szczęśliwi, gdy po kilka tysięcy osób w jednej miejscowości ubiera się w jesionki reglanowe w „jodełkę", lub granatowe dwurzędówki „tenis".

A prócz tego, jak wykazała zorganizowana niedawno w Warszawie rewia mody, publiczności podobały się najbardziej modele... odrzucone przez Centralę Odzieżową, uznane przez aparat handlowy za takie, które „nie pójdą" w sprzedaży.

Jak widać, zachodzi konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu z klientami. To jest właśnie jednym z najbliższych zamierzeń Centralnego Laboratorium. Utworzenie specjalnej komórki, której członkowie będą odwiedzali sklepy konfekcyjne i tam bezpośrednio na podstawie rozmów z klientami orientowali się w ich wymaganiach i upodobaniach, pozwoli jeszcze lepiej zaspokajać żądania klientów.

Fason jest oczywiście bardzo ważny, ale najładniejsze ubranie człowieka nie zadowoli, jeśli nie będzie dobrze leżało na figurze.

Krawiec ma łatwe zadanie: stoi przed nim klient, którego może dokładnie wymierzyć. W przemyśle konfekcyjnym — sprawa trudniejsza. A jednak konieczne jest poznanie budowy ludzi, dla których się szyje. Trzeba po prostu przemierzyć wiele tysięcy osób z różnych regionów, rozmaitych zawodów, starych i młodych.

Badania antropometryczne zostały już swego czasu u nas rozpoczęte, jednakże dopiero obecnie czyni się przygotowania do poważniejszych prac na tym odcinku. Wówczas dopiero, kiedy przestaniemy planować „na oko", będą odpowiednie ilości odzieży dla ludzi chudych i grubych, niskich i wysokich, nie będzie nadmiaru „czwórek", a niedostatecznej ilości „siódemek" itp.

Na zakończenie tych rozważań „konfekcyjnych" możemy zdradzić Czytelnikom, że i my postaramy się coś niecoś uczynić, by jak najwięcej kobiet i mężczyzn było zadowolonych z ubrań kupionych w uspołecznionych sklepach.

Urządzamy wielką rewię mody, na której Centralne Laboratorium Odzieżowe zademonstruje kilkadziesiąt wzorów modeli wszelkiego rodzaju ubrań wiosenno-letnich.

Zdziwicie się może, że zimą pokazywać wam będą wiosenne kostiumy i plażowe sukienki. A właśnie! Chodzi o to, by klientki i klienci sami zadecydowali o tym, co będą nosić za parę miesięcy. Będziemy po prostu wybierać modele, które zostaną skierowane do produkcji.

Ir. B.

Nowością przyszłego sezonu letniego będą letnie sukienki z wistry o pięknych, ludowych motywach.

Model sukni z lekkiej wełenki odpowiedniej na każdą okazję

Z historii Łodzi

Rolnicy i piwowarzy

Sądzicie, być może, że pytanie, czym zajmowali się mieszczanie zyjący w dawnej Łodzi, jest trochę naiwne. No bo jakże — przecież to jest proste. W najmniejszym miasteczku są sklepy, urzędy, instytucje itd. Ale Łódź XVI wieku, to nie miasteczko tego typu, jakie oglądamy nieraz obecnie — to nawet nie jakiś przysłowiowy Grajdołek. Przecież mówiliśmy, że była to Łódź rolnicza. Co prawda żyła w Łodzi znaczna liczba rzemieślników — młynarzy, bednarzy, garncarzy, garbarzy, kowali, szewców, krawców itd, ale zajmowali się oni rzemiosłem raczej dorywczo. Rzemiosło stanowiło uboczny dochód rolnika, który, jak się to mówi, miał „fach" w ręku.

Obca jest też na ogół Łodzi w tym czasie feudalna struktura rzemiosła, z jej hierarchią praktykantów, terminatorów, czeladników, mistrzów itp. Wypływało to najprawdopodobniej z faktu, że zawody przechodziły z ojca na syna — były jak gdyby zajęciem rodzinnym.

Charakterystyczny jest fakt, że Łódź nie miała wśród rzemieślników ani jednego zduna. Pojawił się on dopiero w spisach miejskich z roku 1620—1649. Kurne chaty mieszczan nie posiadały pieców i, być może, dopiero pewien wzrost zamożności spowodował, że w okresie późniejszym zaczynają zaopatrywać swe mieszkania w dymniki i piece.

Od dość dawna znane jest w Łodzi piwowarstwo. Dokumenty podają, że w r. 1534 istniało 6 karczem i czynny był jeden browar. Wprawdzie w roku 1572 miasto nawiedza pożar, który niewątpliwie wpływa na rozmiary produkcji, jednak już w r. 1582 życie ulega normalizacji.

Nie wiadomo, czy Łódź posiadała w tym okresie gorzelnie, w każdym razie było trzech sprzedawców gorzałki. Wynika to być może z faktu, że w owym czasie bardziej rozpowszechnione było piwo niż wódka.

Warto dodać, że prawo warzenia piwa posiadał każdy mieszczanin, jeśli wniósł opłatę w wysokości 12 groszy. Trudnili się też oni domową produkcją piwa, która odgrywała dość znaczną rolę w ich życiu gospodarczym. Dokumenty wskazują, że ówcześni łodzianie starali się ochronić swoje piwo przed konkurencją z zewnątrz. Już w akcie erekcyjnym ratusza, w roku 1585 spisanym, wspomniano, że wolno będzie w nim piwo łódzkie, a nie inne szynkować. Mieszczanie uzyskują również prawo konfiskaty obcego, nie w Łodzi produkowanego piwa, jeśli sprzedawane było na terenie miasta.

Oto, czym się trudnili mieszkańcy Łodzi ówczesnej.

Łódź rolnicza i jej okolice. Mapka ze zbiorów kartograficznych Archiwum Wojewódzkiego w Łodzi.

W 24 godziny dookoła świata

Na wąskiej betonowej taśmie stała dziwna maszyna: samolot z wygiętymi do tyłu skrzydłami, samolot bez tradycyjnego śmigła. Konstruktor tej niezwykłej maszyny, inżynier Bołchowitynow, rozmawiał jeszcze chwilę z pilotem:

— Bachcziwandzi, połam nogi!

Kapitan Bachcziwandzi uśmiechnął się i siadł przy sterach. Srebrzysty ptak skoczył naprzód, w powietrze. Pozostał po nim głuchy, dudniący grzmot i smuga rozpalonego dymu.

— Kometa, meteor! — krzyknęli zachwyceni lotnicy, asystujący przy starcie.

Działo się to w dniu 15 maja 1942 roku. Tego właśnie dnia rozpoczęła się nowa era lotnictwa — w błękitne niebo ruszył pierwszy samolot odrzutowy.

* * *

Niejaki Fileas Fogg, bohater powieści Juliusza Verne, odbył podróż dookoła świata w ciągu 80 dni. Ten niezwykły wyczyn miał miejsce przed osiemdziesięciu laty. Powieść Juliusza Verne wywołała wówczas niebywałe spory: — Jak to, w ciągu 80 dni można objechać kulę ziemską dookoła? — pytano z niedowierzaniem.

Ale wkrótce zbudowano pierwsze samoloty. Już w 1906 roku aeroplany osiągały szybkość 40 kilometrów na godzinę. Obliczono wtedy, że na okrążenie kuli ziemskiej potrzeba będzie tylko jednego tysiąca godzin, a więc czterdziestu dni. Rekord Fileasa Fogga został więc pobity na głowę.

W 1910 roku samoloty szybowały już z szybkością 110 kilometrów na godzinę. A więc możliwość odbycia podróży dookoła świata skrócona została do 15 dni. W 1940 roku — przy szybkości samolotu 500 kilometrów na godzinę — istniała możliwość okrążenia ziemi w ciągu trzech dni. Dzisiaj samolot odrzutowy, szybujący z szybkością tysiąca kilometrów na godzinę, może oblecieć kulę ziemską (w jej najszerszym pasie, a więc dokoła równika) w ciągu półtorej doby.

W naszych szerokościach geograficznych taka podróż dookoła kuli ziemskiej trwałaby daleko krócej. Lecąc po linii Warszawa, Moskwa, Nowosybirsk, Władywostok, Tokio, San Francisco, Nowy Jork, Paryż, Berlin — i z powrotem do Łodzi — okrążylibyśmy kulę ziemską w ciągu 24 godzin.

Na przykład:

...wylecimy z Łodzi na wschód o godzinie dwunastej w południe, a nazajutrz, o tej samej porze, wrócimy do Łodzi od zachodniej strony.

* * *

Dziwna byłaby to podróż. Lotnik, lecący na odrzutowcu w kierunku wschodnim, odbywałby jednocześnie wyścig z czasem. Po sześciu godzinach lotu — gdzieś nad Pacyfikiem już miałby dookoła siebie głęboką noc. W pobliżu San Francisco, po dwunastu godzinach lotu, miałby znów słońce nad głową. Jednym słowem — w ciągu jednej tylko doby, w ciągu 24 godzin, widziałby dwa razy wschód słońca, dwa razy miałby również słońce wprost nad głową.

Zupełnie inne byłyby przeżycia, gdybyśmy na odrzutowcu polecieli w kierunku zachodnim. Przez cały czas naszej podróży dookoła świata słońce świeciłoby wprost nad naszymi głowami. Mielibyśmy nieprzerwane, jednostajne południe. Wracając do Łodzi od strony wschodniej — przylecielibyśmy znów w samo południe.

Ciśnienie gazów, powstałych na skutek spalenia prochu w komorze zamkowej — wyrzuca kulę z lufy, a jednocześnie odrzuca broń do tyłu — „kopie".

* * *

Zwykły, normalny samolot — znamy go wszyscy. Nawet dziecko wie, że samolot — to skrzydła, motor poruszany spalającą się benzyną i śmigła, owe śruby wwiercające się w powietrze, ciągnące samolot za sobą. Ale odrzutowiec, samolot bez śmigła, to coś niepojętego.

Na jakiej więc zasadzie lata odrzutowiec? Co go popycha, co nadaje mu tę niewiarygodną szybkość?

Człowiek, który strzelał kiedykolwiek z broni palnej wie, że karabin, podczas wystrzału „kopie". W chwili, gdy z lufy wystrzela kula — kolba karabinu robi skok do tyłu — „odrzuca" — uderzając w ramię strzelca. Gazy, wytwarzające się w łusce naboju, naciskając równomiernie na ścianki łuski — natrafiają na słabsze miejsce, na kulę. Kula zostaje wystrzelona, ale uderzając w kulę gazy musiały się oprzeć o coś — w tym wypadku był to tył broni, stąd ów gwałtowny odrzut, owo, mówiąc popularnie, „kopnięcie".

W podobny sposób działają również samoloty odrzutowe. Ich motory składają się z metalowych zbiorników, zaopatrzonych w ujście skierowane do tyłu samolotu. W chwili wybuchu materiałów palnych w owym zbiorniku przez tylny otwór wypadają szybko gazy, powstałe na skutek spalania. Owe gazy uchodząc poza samolot, „kopią" go jednocześnie do przodu. Samolot, jak wystrzelony z lufy armatniej, skacze szybko przed siebie.

* * *

Na samolocie normalnym, zaopatrzonym w śmigła, nie można osiągnąć większych szybkości niż 500 — 600 kilometrów na godzinę. Samolot taki natrafia na nieprzezwyciężony opór powietrza. Przy większych szybkościach grozi mu po prostu rozerwanie się na części. Próbowano więc wznosić się na większe wysokości, w bardziej rozrzedzone strefy atmosfery. Ale i tutaj nie osiągnięto lepszych wyników — a na odwrót, w rozrzedzonym powietrzu przestawały pracować motory.

Dopiero samolot odrzutowy, samolot - rakieta, pokonał zwycięsko te wszystkie trudności. Lecąc na przykład w rozrzedzonej stratosferze — pracuje on lepiej niż w normalnym powietrzu, może lecieć z fantastyczną wprost szybkością. Teoretycznie nie jest wykluczone, że samoloty odrzutowe w rozrzedzonym powietrzu stratosfery mogłyby osiągać szybkość dwóch, trzech a nawet więcej tysięcy kilometrów na godzinę.

* * *

W dniu 27 maja 1952 roku, podczas wielkiej rewii lotniczej w Tuszyno pod Moskwą, w dniu święta radzieckich sił powietrznych, po raz pierwszy ukazały się napowietrzne eskadry samolotów odrzutowych. Prześcignąwszy huk własnych motorów, odrzutowce dowodzone przez pułkownika Anatoliusza Anpiłowa nadleciały w szyku bojowym. Wspaniałe ewolucje podniebne wywarły na tysiącach widzów niezapomniane wrażenie. Oczy ludzkie nie nadążały za ich niesamowitym wprost lotem. „Samoloty odrzutowe z niewiarygodną wprost szybkością wzbijają się w srebrzyste obłoki — pisała nazajutrz „Prawda" — Okręcają się dokoła swych osi, spadają jak piorun w dół, aby znów poderwać się do góry i zniknąć w mgle oddalenia. Lotnicy radzieccy wykazali żelazną wolę i wspaniałe opanowanie nowych maszyn. Samoloty odrzutowe przelatywały pod niebem jak szybkie, zwinne strzały".

* * *

Samolot odrzutowy prześcignął dziś dźwięk. Osiągnął szybkość, która jeszcze przed ćwierć wiekiem była nieosiągalnym marzeniem. Technicy radzieccy opracowują obecnie plany budowy coraz większych samolotów pasażerskich o napędzie odrzutowym. Podróż dookoła kuli ziemskiej w ciągu jednej doby nie jest już dzisiaj fantazją — staje się rzeczywistością.

Zasada działania motoru odrzutowego: gazy, powstałe na skutek spalania materiałów wybuchowych w komorze motoru — z niezwykłą szybkością wydostają się na zewnątrz, odrzucając jednocześnie samolot do przodu.

Na półce z książkami

„Dzienniki" Stefana Żeromskiego

Stefan Żeromski był podówczas uczniem klasy drugiej. Interesy ojca, dzierżawcy niewielkiego i nierentownego folwarku pod Łysicą, szły coraz gorzej. Stan zdrowia matki, od dawna ciężko chorej na płuca, był beznadziejny. Umarła półtora roku później. W parę lat po niej umarł i ojciec. Odtąd sierota przedzierał się sam przez życie. Utrzymywał się głównie z korepetycji, ale uzyskiwane tą drogą zarobki były oczywiście nie wystarczające. Parę razy groziło mu wydalenie z gimnazjum za nieopłacanie przepisowych opłat, I tak borykał się z nędzą aż do ukończenia szkoły. A gdy wyszedł ze szkoły i ruszył w świat po dalszą naukę, i tam poszła za nim stara nędza. Były tygodnie, w ciągu których — nie mając na obiad — żywił się kostkami cukru.

Z lat młodości Żeromskiego ocalał niezwykle cenny dokument: jego osobisty, intymny pamiętnik, któremu sam autor nadał miano „Dzienniki". Prowadził je wytrwale. dzień po dniu, przez lat przeszło osiem: od maja 1882 r., gdy był jeszcze w klasie piątej, a skończywszy na październiku 1890 r., gdy już zaczęły się przed nim roztaczać perspektywy wspaniałej sławy pisarskiej. Swym pięknym, czytelnym pismem zapełnił dwadzieścia brulionów małego formatu. Z tych dwudziestu tomików dochowało się do naszych czasów tylko piętnaście, reszta zaginęła jeszcze za życia pisarza podczas niezliczonych wędrówek i przeprowadzek.

Ciekawe były dalsze losy „Dzienników" po śmierci Żeromskiego. Do wojny były one w posiadaniu rodziny pisarza. W okresie powstania warszawskiego zostały zdeponowane w Bibliotece Narodowej, skąd hitlerowcy — rabując skarby naszych bibliotek — wywieźli je do Austrii. Tam odnalazła je komisja radziecka, poszukująca zagrabionych dóbr kultury. W roku 1945 „Dzienniki" powróciły do Polski. Zapadła decyzja ogłoszenia ich drukiem.

Opracowaniem wydania krytycznego zajął się Instytut Badań Literackich wespół z „Czytelnikiem". Zaplanowane są trzy duże tomy, które pomieszczą całość dochowanego rękopisu. W chwili obecnej ukazał się tom pierwszy.*) obejmujący pięć początkowych tomików rękopisu. Znajdujemy tu zwierzenia pisarza od końca piątej klasy gimnazjalnej aż do chwili, gdy wyszedł ze szkoły i po raz pierwszy postawił stopę na warszawskim bruku. A więc jest to Żeromski między osiemnastym a dwudziestym drugim rokiem życia.

Widzimy tu przede wszystkim proces wzrastania jego świadomości społecznej, albowiem pamiętnik jest nie tylko kroniką codziennych i niecodziennych wydarzeń z prywatnego życia prowincjonalnego gimnazisty, lecz również sumą doświadczeń społecznych chłonnego umysłu i wielkiego serca. Wyszedłszy z podupadłej rodziny szlacheckiej, młody Żeromski buntuje się przeciw swemu środowisku, czuje niepohamowaną odrazę do pasożytniczej klasy ziemiańskiej i ostro formułuje swój sąd o niej: „Z zasady nie lubię szlachty... Idę ja ścieżyną utopii, ale idę, bo iść muszę — coś odpycha mnie od paniczów w modnych kamaszach, a nie umiejących mówić o niczym tak gładko i dobrze, jak o kobietach upadłych, koniach, kartach i patriotyzmie — szlacheckim".

Z młodzieńczą świeżością myśli i uczuć przeciwstawia szlachcie i burżuazji — lud polski, który — jak już głosił Ściegienny, nieraz wspominany na kartach pamiętnika — dopiero musi sobie wywalczyć swą ojczyznę. W szczególności rozpaczliwy byt chłopa polskiego budzi w Żeromskim oburzenie na obszarników. Gdy podczas wakacji, między klasą siódmą a ósmą, przyjął dla zarobku stanowisko nauczyciela domowego w jednym z okolicznych dworów, czytamy następujące słowa o niedoli starego wyrobnika wiejskiego pracującego przy szlamowaniu stawów: „Cały dzień kopał rydlem w cuchnącym błocie i wrócił wieczorem do głodnych dzieci... Eh, boliż serce, boli, patrząc jak taki stary chłop odkrywa posrebrzoną wiekiem głowę i do kolan chyla się... Mnie to do wściekłości doprowadza. Dwadzieścia lat temu śpiewano: „Precz z tytułami — książę i pan! — to znaczy tylko tyle, co respublika... Daleko tobie do respubliki, kraju mój!"

Równie ostro, jak krzywdę społeczną, widzi młody Żeromski krzywdę narodową, te dwie postacie przemocy człowieka nad człowiekiem łączą się dlań w nierozerwalną całość. Niezapomniane są w pamiętniku te karty, na których znajdujemy opis uroczystości związanych z koronacją nowego cara — Aleksandra III. „10.000 zł wydano na karuzele, lampiony i tym podobne głupstwa. A bieda wre, niejeden poddany tego wielkiego pana, co się tak weselić za cudze pieniądze rozkazuje — zdycha jak pies, opuchły z głodu i nędzy... Ale jemu wszystko jedno, on potrzebuje być panem...".

Te dojrzałe słowa krytyki politycznej wyszły przecież spod pióra młodziutkiego gimnazisty. W tym samotnym buncie jest już cały Żeromski — przyszły piewca niedoli ludu polskiego. Chwytał, pojmował i przyswajał sobie wszystko, co tchnęło miłością do człowieka i otwierało perspektywy ku lepszej przyszłości świata. Jednym z wielkich sztandarów postępu był dlań Victor Hugo. Pisał, gdy zwłoki tego poety świeżo złożono w paryskim Panteonie: „Wszystkie cierpienia i niedole, wszystkie krzywdy ludzkości gnieździły się w jego sercu i mózgu. On — to ich summa, wyraz i mściciel".

Pamiętnik Żeromskiego nie daje, rzecz prosta, wizerunku człowieka o zdecydowanym już i wyrobionym światopoglądzie, ale uderza nas nieustanne, odgrywające rolę dobrego przewodnika, marzenie o sprawiedliwości społecznej. Fakty z życia prywatnego, których prawdziwą kopalnią jest pamiętnik, uzupełniają obraz pisarza jako człowieka od zarania młodości — uspołecznionego. Gimnazista pragnie studiować medycynę, lecz poważna choroba nie pozwala mu stanąć do egzaminu maturalnego. Wyjeżdża z Kielc bez matury, a tym samym nie może wstąpić na uniwersytet. Z konieczności wybiera weterynarię, bo na to studium, zresztą nie cieszące się podówczas zbytnim szacunkiem, przyjmowano bez świadectwa dojrzałości.

Po pierwszych, częstokroć niezaradnych jeszcze zapiskach piątoklasisty, Żeromski szybko udoskonala swój warsztat pisarski, tak że „Dzienniki" czytamy jak żywą, barwną powieść. Będziemy z niecierpliwością czekali na dalsze tomy, które pozwolą nam powrócić do przerwanego wątku, tym ciekawszego, że jest to autentyczny wątek życia twórcy marzenia o „szklanych domach" dla ludu polskiego.

ADOLF SOWIŃSKI

*) Stefan Żeromski „Dzienniki" Tom I. (1882—1886). — Z prac I.B.L. Przedmowa Andrzeja Wasilewskiego. „Czytelnik" 1953 r. Str. 559.

Kibic ma głos

Na piątym kontynencie i gdzie indziej

Niby jest jesień, a właściwie powinniśmy już mówić o zimie. Wystarczy przejść się po sklepach ze sprzętem sportowym, w których pełno jest pływackich czepków, dysków, oszczepów i butów piłkarskich oraz nie okutych nart, aby znaleźć niezbite dowody, że oto w sporcie rozpoczął się sezon zimowy (jak bowiem powszechnie wiadomo, zaopatrzenie naszych sklepów odbywa się na przekór porom roku).

Ostatecznie postronny obserwator mógłby dojść do wniosku, że znajdujemy się w okresie przełomowym, w którym już nie ma warunków na futbol, a jeszcze nie nadszedł czas na hokej (naturalnie lodowy). Zostawmy więc w spokoju, przynajmniej na razie, sprawy wewnętrzne i rozejrzyjmy się — co obecnie dzieje się w sporcie daleko poza granicami naszego kraju.

Australia ustaliła, że najbliższa olimpiada odbędzie się w Melbourne między 22 listopada a 8 grudnia. Cóż to za dziki termin — pomyślicie sobie. Owszem — dla całego europejskiego kontynentu „dziki", tylko nie dla Australii, gdzie właśnie rozpoczął się dopiero sezon sportowy. Jego inauguracją były mistrzostwa piłkarskie.

Australia jest jednym z najmłodszych krajów piłkarskich w świecie i właściwie rozwój futbolu zapoczątkowali tam w ostatnich latach europejscy emigranci, głównie Włosi i Jugosłowianie. Między nimi też odbywają się decydujące boje o mistrzostwo. Ostatnio czysto włoska drużyna Juventus rozegrała mecz z jugosłowiańskim JUTS.

Zawodom przyglądało się około 6.000 widzów, co stanowi australijski rekord frekwencji. Ale pobito na tym meczu szereg innych jeszcze rekordów. Już po 20 minutach gry zrezygnował ze swych obowiązków sędzia, bowiem zawodnicy lekceważyli kompletnie jego decyzje. Ponadto na trybunach wybuchły awantury, w wyniku których 6 osób zostało... oskalpowanych 26 karetek pogotowia ratunkowego interweniowało podczas tych zawodów, wywożąc z boiska ciężko poturbowanych kibiców. Wydaje się, iż nic podobnego nie zaszło nigdy na świecie podczas meczu piłkarskiego, nawet w Ameryce Południowej. Australia nie ma żadnych tradycji piłkarskich, a obecnie wzięła wyraźny kurs na przelicytowanie najbardziej słynnych z awantur krajów na świecie. Należy wątpić, czy pomoże to rozwojowi piłkarstwa na tym piątym kontynencie, ale można wyrazić przypuszczenie, iż w tym kraju zlikwidowane zostaną wkrótce walki byków, jako zbędna konkurencja dla futbolu.

Najnowszą sensacją Paryża są importowane z USA tzw. stock-cars. Ten dziwny sport polega na tym, że na 500-metrowym owalnym torze wypuszcza się do wyścigu tuzin bardzo szybkich samochodów, pozbawionych hamulców. Zasadą główną zawodów jest „nokautowanie" konkurentów, by następnie jako pierwszy — i najczęściej samotnie — minąć zwycięsko metę. Głośnym nazwiskiem w tym „sporcie" jest Charron, zdyskwalifikowany dożywotnio eks-bokser zawodowy o wielkim zapotrzebowaniu na pieniądze i alkohol.

— Odkąd puszczono stock-cars, nikt nie przychodzi na catch as catch can (chwytaj i bij jak możesz) — oświadczył niedawno melancholijnie pewien właściciel cyrku i to najlepiej świadczy o wartości tego najnowszego krzyku mody sportowej.

Zajrzeliśmy niedyskretnie do dwu krajów położonych na dwu różnych kontynentach. I natychmiast wracamy na domowe pielesze. Biedny jest człowiek, skazany na takie imprezy jak australijski futbol lub paryskie wyścigi samochodów. I wszystko to nosi tam nazwę sportu!

Wracamy więc na własne podwórko z radością, bo chociaż nic nie dzieje się na nim sensacyjnego, każde wydarzenie sprawia głęboką przyjemność i satysfakcję. Stanowi bowiem nie tylko o stopniu usportowienia, ale i kultury naszej młodzieży!

Rozrywki umysłowe

(176) Wykreślanka

Wyrazy, objaśniające znaczenie 6 rysunków, należy wpisać w miejsce kropek, a następnie z wyrazów tych trzeba wykreślić litery, wchodzące w skład słowa zilustrowanego w ramce. Ilość kropek oznacza ilość liter, wchodzących w skład każdego poszczególnego słowa. Litery nieskreślone, czytane kolejno utworzą nazwisko sławnego polskiego uczonego.

Termin nadsyłania rozwiązań — 1 grudnia br.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

169. KOŁOBRZEG (Koło, Brzeg).
170. BAJKAŁ — JABŁKA.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego rozwiązania rozrywkowego wylosowały następujące osoby:

1. **W. Wiśniewski**, Kutno, ul. Łódzka 4 a.
2. **Edward Jaroszewski**, wieś i poczta Bedlno.
3. **Mirosław Królikowski**, Łódź, ul. Limanowskiego 200, m. 4.
4. **Stanisław Koza**, Łódź, ul Drewnowska 9, m. 1.
5. **Stanisław Łopiński**, poczta Wysoka Wielka, wieś Pacyna.
6. **Mieczysław Szczepaniak**, Łódź, ul. Łomżyńska 23, m. 15

Jak powstało życie na Ziemi?

Nie można ryby odgrodzić od wody...

prof. dr Benedykt Halicz
dziekan Wydz. Biologicznego PWSP w Łodzi

Gdziekolwiek rzucimy okiem — wszędzie ujrzymy objawy życia: na polu, łące i w lesie żyją rośliny, kwitną i wydają owoce i nasiona. Rozbrzmiewa w powietrzu gwar ptasich głosów i brzęk owadów. Morza, jeziora i rzeki obfitują w ryby i inne żyjątka. Wszędzie widać dowody życia.

DRĘCZĄCE PYTANIA

Mikroskop odkrywa przed nami nowy świat, niewidzialny gołym okiem, świat drobnych istot o kształtach odmiennych, nieraz tak ozdobnych, że mogłyby służyć za wzór malarzowi. Nie ma wprost zakątka na naszej ziemi, o którym można by powiedzieć, że nic na nim nie żyje. Toteż nic dziwnego, że z dawien dawna człowieka niepokoiło pytanie, jak powstał ten świat żywych istot, tak różnych pod względem budowy i trybu życia.

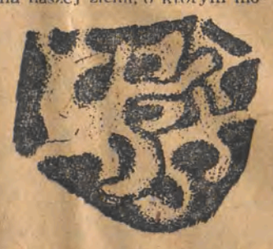

Śluzowiec, drobne żyjątko wodne widziane w powiększeniu.

Z codziennej obserwacji wiemy, że żywe istoty pochodzą z podobnych sobie żywych istot. Człowiek od człowieka, kurczę z jajka zniesionego przez kurę, ryba z ikry złożonej przez rybę, dąb z nasiona dębu itd. Ale czy było tak zawsze? A jak powstały pierwsze, „najpierwsze" żywe istoty?

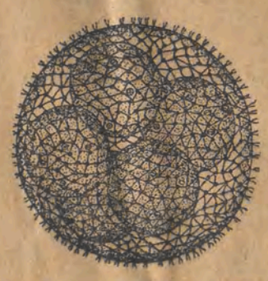

Toczek, drobne żyjątko wodne widziane przez mikroskop.

Długo nauka nie była w stanie udzielić na te pytania odpowiedzi. Gmach wiedzy ludzkiej budował się zwolna od wieków. Nasze wiadomości o otaczającym nas świecie okazywały się często błędnymi, w miarę, jak nauka sprawdzała wyniki obserwacji i doświadczeń ludzkich.

Współczesny badacz przyrody może pokusić się o wydarcie jej tajemnic, posiada bowiem wiele środków, których nie znano dawniej. Umiemy dzisiaj mierzyć temperaturę Słońca i gwiazd; możemy odpowiedzieć, jakie pierwiastki i związki chemiczne wchodzą w ich skład. Teleskop zbliża nas do ciał niebieskich. Astronomowie układają katalogi gwiazd i planet tak, jak bibliotekarz katalog powierzonych jego opiece książek. Wynalazek tzw. mikroskopu elektronowego pozwala dostrzec najdrobniejsze istoty w powiększeniu kilkuset tysięcy razy. Nauki przyrodnicze zebrały wiele faktów, które umożliwiają rozwiązanie i wytłumaczenie podstawowych zagadnień życia.

Warto nad nimi pomyśleć.

ŻYWE I MARTWE

Na pozór łatwo odróżnić martwe ciało od żywego organizmu. Na pierwszy rzut oka każdy powie, że przelatujący ptak żyje, a kamień jest martwy. Ale nie zawsze tak łatwo, **na pierwszy rzut oka**, możemy odróżnić żywe od nieżywego. Czy żyje ziarno żyta albo drzewo, ogołocone w zimie z liści? Na to pytanie nie damy natychmiast odpowiedzi. Musimy się przekonać, czy rozwiną się one w dogodnych warunkach, czy drzewo pokryje się wiosną liśćmi, a ziarno wykiełkuje.

W jeszcze większy kłopot wprawia nas chemia. Badając, z czego składają się różne ciała, martwe i żywe, dostrzegamy, że w skład ich wchodzą różne pierwiastki chemiczne, ale zawsze te same, które znajdujemy w przyrodzie. W ciele człowieka, zwierzęcia lub rośliny chemia odkrywa te same składniki, które znajdują się w powietrzu, wodzie lub w skorupie ziemskiej. Nie ma również innych pierwiastków na Słońcu i w gwiazdach. Nie decyduje więc o istocie życia skład chemiczny.

Cóż jest więc istotą życia?

DWA POGLĄDY

Od dawna wśród przyrodników kłóciły się z sobą dwa poglądy na ten temat. Jedni uważali życie za coś nadprzyrodzonego, cudownego. Głosili oni, że żywy organizm składa się z dwóch części, a mianowicie z materii i jakiejś tajemniczej „siły życiowej", której nie można zbadać ani zrozumieć. Według nich wszystkie czynności życiowe organizmu, jak oddychanie, trawienie, krążenie krwi — wynikają z działania owej „siły życiowej". Jak widzimy wytłumaczenia istoty życia szukali oni poza materią, z której ciało jest złożone.

Drudzy zajęli wręcz odmienne stanowisko. Głosili oni, że wszystko, co dzieje się w żywym organizmie, można wytłumaczyć prawami przyrody, nie uciekając się do tajemniczej „siły życiowej". Wyjaśnienia istoty życia szukali więc oni w samej materii, z której zbudowane są organizmy.

Nauki przyrodnicze krok za krokiem wyjaśniały procesy życiowe, zachodzące w żywych organizmach. W miarę postępów wiedzy coraz mniej było możliwości wytłumaczenia przy pomocy „siły życiowej" różnicy pomiędzy żywym i martwym. Współczesny przyrodnik nie widzi już potrzeby sięgania do tego rodzaju nienaukowych poglądów.

DLACZEGO SKAŁA JEST MARTWA?

Ażeby zdać sobie sprawę z tego, czym różni się żywe ciało od nieżywego, zatrzymajmy się na następującym przykładzie.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wszelki martwy przedmiot np. skała lub metal ulega pod wpływem warunków zewnętrznych ciągłemu niszczeniu. Nawet najtwardsza skała ulegnie zniszczeniu pod wpływem działania powietrza i wody. To samo stanie się po pewnym czasie z metalem. Wskutek niszczącego działania otaczających warunków wymienione przedmioty stracą swe dotychczasowe własności. Jeżeli dla przykładu weźmiemy granit lub kawałek żelaza, musimy sprawdzić, że po pewnym czasie granit zwietrzeje i przestanie być granitem, a żelazo przemieni się w rdzę i straci wszystkie swe właściwości, dla których nazywaliśmy je żelazem. Chcąc, ażeby martwy przedmiot zachował swe właściwości, musimy odgrodzić go od działania otoczenia.

Zupełnie inaczej zachowują się żywe organizmy. Dla życia niezbędnym jest ciągły związek z otoczeniem. Nie można ryby odgrodzić od wody lub rośliny odizolować od tych wszystkich czynników, których ona potrzebuje do swego istnienia i które czerpie z otoczenia. Na tym polega różnica między żywym organizmem i martwym przedmiotem.

KIEDY USTAJE ŻYCIE?

Związek każdego organizmu z jego otoczeniem polega na ciągłej wymianie wzajemnej. Zwierzę wprowadza do swego ciała rozmaite pokarmy. Ulegają one w ciele różnym przemianom, a w końcu wchodzą w skład ciała zwierzęcia. W ten sposób pewne składniki otoczenia stają się własnością tego zwierzęcia albo, inaczej mówiąc, zostają przyswojone. Równocześnie jednak zwierzę to wydala na zewnątrz pewne produkty. W ciele zwierzęcia odbywają się bowiem obok procesów przyswajania i procesy rozkładu. Z tą chwilą, kiedy ustają wymienione procesy, ustaje i życie.

Czegoś podobnego nie obserwujemy nigdy w przedmiotach martwych, nawet jeżeli istnieje pewna wymiana między tym przedmiotem i otoczeniem. Jeżeli np. spali się świeca, wówczas pozostaje na również we wzajemnej wymianie ze swym otoczeniem, mianowicie pobiera tlen i spalając się wydziela dwutlenek węgla, jako produkt spalania. Paląca się świeca niczego jednak nie przyswaja i nie odwia się tak, jak to się dzieje z żywym organizmem, który pobierając z otoczenia pożywienie, rozwija się i rośnie.

Z przemiany materii zachodzącej w żywym organizmie wynikają i inne właściwości. Będzie o nich mowa w dalszych naszych rozważaniach nad życiem.

Ostrzem pióra

Nie było złodziei...

Wieczór świetlicowy przeciągnął się prawie do północy. O pociągu powrotnym do Łodzi nie było już mowy, sołtys skierował mnie więc na nocleg. Zapukałem do drzwi murowanego domku.

— Nocleg? Hm, po prawdzie, to u nas nie ma gdzie — odrzekła rumiana gospodyni. — Zresztą poczekajcie, zapytam męża.

Czekałem dłuższą chwilę. Wreszcie otwarły się drzwi sąsiedniego pokoju.

— No, może by się dało coś wykombinować — powiedziała gospodyni — Tylko, że to będzie kosztowało...

— Trudno, zapłacę. Chciałbym też kupić coś u was na kolację.

— Kupić zawsze można. Coś z nabiału czy może wędlinkę?

— Wędlinkę, jeśli świeża.

— Świeża, świeżuteńka. Dopiero wczoraj biliśmy prosiaka.

Popatrzyła na mnie uważnie a stwierdziwszy widocznie, że zasługuję na zaufanie, dodała:

— Jest też dobre masełko i tłusty serek. Mogę sprzedać panu do miasta.

— A no, zobaczę.

— Gdyby pan chciał, to i mąkę mam pierwsza klasa. Mełliśmy niedawno u znajomego młynarza.

Byłem zaskoczony nieco handlowymi propozycjami mej rozmówczyni. Powiedziałem, że zdecyduję się jutro rano.

Kiedy nazajutrz myłem się w kuchni, ktoś zapukał do drzwi. Weszło dwóch młodych mężczyzn.

— Czy wasz jest w domu? — zapytał jeden z nich gospodyni.

— A co od niego chcecie?

— A no, chcieliśmy z nim pogadać o odstawach, bo przez was nasza gmina nie może nadążyć za innymi.

— A po co ma nadążać? — zirytowała się gospodyni. — Czy nam tak źle? Ciągle odstawy i odstawy — głos jej nabrał płaczliwych akcentów. Z czego, ja się pytam? Trzy świniaki mi latoś padły, opłakałam je rzewnymi łzami. Mleka ledwo starcza dla mnie, stary pija tylko przy wielkim święcie. Żytko było liche, lichuteńkie, połowa idzie w otręby. Kartofle stonka zżarła, czarcie nasienie. Powiedzcie, obywatele, z czego ja mam odstawiać?

— To chyba i do miasta nic mi nie sprzedacie? — wtrąciłem, przypominając sobie wczorajszą rozmowę.

— Do miasta? A chyba, że nie. Słyszy pan przecież, że nie mam nawet na odstawy.

Nie było pożaru. Nie okradli domu złodzieje a gospodarze stali się w ciągu jednej nocy nędzarzami. To dopiero zagadka!

T. G.

Dlaczego trudno się dodzwonić...
rys. Bidstrup „Land og Folk"

Ryszard Brudzyński

Przegląd wydarzeń w przysłowiach

Nowa ofensywa wojsk francuskich w Vietnamie załamała się. Rząd francuski poniósł klęskę.

To fakt,
Nie fałsz to, nie szpilka —
Niósł wilk —
Ponieśli i wilka.

* * *

Włochy i Jugosławia toczą spór o obszar Triestu, podczas gdy Stany Zjednoczone usiłują rozwiązać zagadnienie dla utrzymania własnej pozycji.

U nich sprawa jasna
Oraz oczywista,
Że gdzie się dwóch kłóci —
Tam trzeci korzysta.

* * *

Rząd gen. Franco zawarł układ z rządem Stanów Zjednoczonych.

Stara ta prawda się nie zatraca —
Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Między lampą a żarówką

(bajka)

Wstęp: W bajkach, jak wiecie, dzieją się rzeczy niezwykłe, takie, których nigdy nie widzimy w rzeczywistości. W bajkach wszystkie przedmioty posiadają niezwykłe właściwości i nikt im tego nie może zabronić, bo inaczej bajka nie byłaby bajką. I dlatego nie dziwcie się, że w naszej bajce żarówka płacze, a lampa naftowa się chwali.

— I cóż ty jesteś przy mnie, ty pusta bańko szklana — mówiła lampa naftowa do żarówki wiszącej w chacie Szymczaka we wsi Malina, pow. Kutno.

— Wisisz u sufitu od wczesnej wiosny i tylko muchy po tobie chodzą. I płaczesz łzami z kurzu. I patrzysz na mnie z zazdrością. A pamiętasz, jak się chwaliłaś, jak nos pod pułap zadzierałaś i ani spojrzeć na mnie nie chciałaś. Mówiłaś wtedy: ty jesteś straszydło, ciebie trzeba wyrzucić, a ja jestem śliczna żaróweczka elektryczna, o mnie Brzechwa pisze wiersze, ja dam ludziom na wsi prawdziwe światło, oszczędzę im czas, zdrowie, ułatwię pracę...

— Nie znęcaj się nade mną — zabrzęczała cicho i płaczliwie żarówka u sufitu. To nie moja wina, że nie świecę. Już trzeci raz elektryfikują naszą wieś. Ostatni raz w marcu zakładano przewody, ale prądu nie włączyli. Och, ile strat dla wsi i dla państwa, bo przewody niszczeją, a mogłyby dawno ludziom służyć.

— Ale nie służą i nie będą, możesz mi wierzyć. Chociaż gospodarze interweniowali w komitecie partii w Kutnie. Chociaż prosili w gminie. Wiesz co im w gminie powiedział sekretarz: jak założą spółdzielnię to i światło będzie.

— Och, zadźwięczała żarówka — jak można tak mówić, przecież to jest nacisk administracyjny, gospodarze muszą sami przemyśleć sprawę spółdzielni, ale to nie ma nic wspólnego ze światłem...

— Może i nie ma, ale ja świecę a ty nie, zamruczała lampa i tak mocno zaświeciła, że aż zaczęła kopcić.

Halina Szymczakówna odrabiała właśnie lekcje i na zeszyt zaczęły jej spadać sadze, plamiąc białe kartki. Halinka rozpłakała się i spojrzała na żarówkę.

— Och, żaróweczko, kiedy ty zaświecisz?

wg listu H. Szymczak oprac. ŻUK.

FRASZKI

„Przodownik"

W obrębie swej gromady i sąsiednich wiosek
wodzi prym jako siewca... kłamliwych pogłosek.
HORACY SAFRIN

Kiepski remont

Pokryto eternitem magazyn zbożowy,
lecz dalej przeciekają deszcze przez dach nowy.
Zmyć głowy brakorobom za remont partacki,
miast zboża, niechże lepiej mokną łby łajdackie.

Na pewnego pisarza

Powiada dumnie: moi czytelnicy,
ma ich kilku, faktycznie, nie przeczę.
Nie trudno mi ich będzie w tym miejscu wyliczyć —
trzech: redaktor, korektor i zecer.
BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

PARTIA

Czarne: Szapiel

Grana 13. 11. br. w turnieju o mistrzostwo Polski w Krakowie

Białe: Ciejka

Czarne: Szapiel

1. d4, d5 2. Sf3, Sf6 3. e3, e6 4 Sbd2, c5 5. c4, Sc6 6. a3, cd!

Białe zamierzały wziąć piona c5 i następnie ruchami b4 i Gb2 rozwinąć hetmańskiego gońca. Szapiel krzyżuje plany przeciwnika

7. Sxd4, e5 8. Sxc6, bc 9. cd, cd 10. Gb5+, Gd7 11. Ha4, Gd6 12 b4, Gxb5! 13. Hxb5, Hd7!

W ten sposób czarne proponują wygodną dla nich końcówkę z naciskiem na otwartych liniach i królem nie oddalonym od centrum. Przeciwnik może uchylić się od tego wariantu, ale straci inne ważne tempo i nie zapobiegnie wlargnięciu wieży na linię c.

14. He2, 0-0 15. Gb2, Wfc8, 16. Sf3, Hf5 17. Ha6, Wc2 18. 0-0, Wd8 19. Wab1, Sg4! 20. h3 Sxf2! 21. Se1.

Na 21. Wxf2 nastąpiłoby oczywiście Wxf2 z groźbą Hxb1

21.... Wd2 22. Sf3, Sxh3!

Czarne energicznie wykorzystały pozycję atakującą. Na 23. gh nastąpiłoby Hg6+ i mat w 2 posunięciach.

23. Kh1, Wf2!

Czarne: Szapiel

białe: Ciejka

Pozycja po 23 posunięciu czarnych.

24. Ha5, Ge7, 25. Hxa7, Hg6!

Teraz białe nie mogą uratować się od mata albo wielkich strat materialnych. Na Wg1 nastąpi po prostu Sxg1, na Wxf2 czarne zdobywają obie wieże.

26. g4, Hxg4! 27. Wxf2, Sxf2+ 28. Kh2, Hxf3

i białe się poddały, gdyż grozi Sg4+, Hf2+ i Hh2 mat.

Pan Bosquet prawi o poezji

„Poeci, rzućcie w kąt czyznę, na śmietnik z knem i natchnieniem. chcemy prawdy, stokroć milsze bujne kłamstwo. P tyka, ustrój społeczny, wolucja socjalna, kraj dzinny, człowieczeństwo nie wzbudzają w nas żadn dreszczów. Nauka i po utraciły swą aureolę. W kie działanie, wszelka da zja stały się jeżeli nie od rzane, to w każdym ra sporne".

Tak brzmi „orędzie" nie kiego Allana Bosquet, mieszczone we wrześniow numerze reakcyjnego pi „Combat".

Bosquet nie neguje kon ności istnienia poezji, lecz wi cza jej jedną, jedyną funkcję brykowanie kłamstwa. „Czło z ulicy", jak określa samego bie Bosquet — pragnie być o kiwanym, wyciąga ręce do k stwa, które nigdy nie probuj śladować prawdy, do kłamst które nie wyznacza żadnych niosłych celów i nie chce być czą użyteczną".

W podobny sposób sp dajni pisarczykowie we Fr cji chcą zatruć dusze sw narodu, chcą odwrócić s i umysły milionów Fran zów od walki o pokój, o d mokrację, o wolność i ni wisłość.

Próżne to jednak nadz Płomienni poeci francusc pogardą odrzucają oh „wezwania" imperialist nych rajfurów. Lud franc czerpie moc i siłę z natch nych wierszy swych poet

W jednym z ostatnich merów francuskiego pi „Europe" — poświecon Eluardowi, obok wypowi ludzi pióra zamieszczono n nież liczne listy robotni francuskich:

„Paul Eluard jest naszym tą — pisali robotnicy z Bizerty Jego wspaniałe wiersze, to naszego narodu nasza broń dzieją na lepszą przyszłość dziemy walczyli o lepsze d ludzkości, dla naszego n Ta walka, to wypełnienie mentu wielkiego poety. Jego rzenia, jego nadzieje wciel życie".